



OBLACKIE ECHO

Czasopismo parafii Św. Józefa w Gorzowie Wlkp.

nr (115) 243

WIELKI POST 2017r.



Maryjo,
przed Tob składam wszelkie nadzieje i rado ci,
do wiadczenia i słabo moj ,
ycie całe i ostatnie tchnienie.

(Modlitewnik oblacki)





Nartorekolekcje
29.01.2017 – 04.02.2017



Podsumowanie roku duszpasterskiego

Nasza wspólnota gromadzi się na niedzielnej Eucharystii w kościele o godz. 8.00; 10.00 jest to Msza w. z udziałem dzieci; 12.00 oraz 19.00, na którą w sposób szczególnie zapraszamy młodzież. W listopadową niedzielę poprzedniego roku przeprowadzono ogólnopolskie liczenie wiernych w kościołach. W naszej parafii na Mszy w. niedzielnej było łącznie 870 osób, co stanowi 19,3% obecnych na Eucharystii. Nie jest to zbyt duża ilość osób praktykujących.

W ubiegłym roku 2016 ochrzczono w parafii 55 dzieci, do komunii w. przygotowuje się ponad 100 dzieci. Choć uczestnictwo rodziców i dzieci komunijnych w Mszach niedzielnych jest słabe. Niestety odpowiedzialność w przekazywaniu wiary przez rodziców z roku na rok obniża się znacząco. Sakrament Małżeństwa przyjął 12 par narzeczonych. Również liczba tzw. wolnych związków, a ci, którzy je tworzą, nie mają żadnych wyrzutów sumienia. To świadczy o bardzo dalekim duchowym oddaleniu od Boga. Jest w naszej parafii wiele par, które nie mają przeszkód do zawarcia związku małżeńskiego. To również zadanie duszpasterskie nie tylko dla kapłanów, ale i najbliższej rodziny, jak i samych zainteresowanych. Do wieczności Pan Bóg powołał 68 osób spośród nas. Przypominam o obowiązku rodziny, aby wezwać kapłana do chorego lub umierającego człowieka. Jest to nasza odpowiedzialność przed Bogiem. W każdą pierwszą sobotę miesiąca nasi kapłani odwiedzają 45 chorych. Istnieje zawsze możliwość wyspowiadania się i udzielenia raz w roku sakramentu namaszczenia chorych oraz udzielenia komunii w. Jest to duże wsparcie duchowe dla naszych chorych. Pamiętajmy o tym. Przy okazji dziękuję Szafarzom Nadzwyczajnym, którzy przez cały rok systematycznie w każdą niedzielę i nieraz w ciągu tygodnia odwiedzają chorych zanosząc im Pana Jezusa. Przypominam, że można zgłaszać naszych chorych do zakrystii.

W tym roku kapłan na kolędzie przyjął 1153 rodziny. Dziękuję wszystkim parafianom za otwarcie swoich domów. Przypominam, że wizyta duszpasterska to przede wszystkim otwieranie swoich domów na BOŻE BŁOGOSŁAWIE STWO. Kapłan jest tylko sługą Bożego działania. Przypominam o rozwagi i sprawności po wzięciu

Niepokalanemu Sercu Maryi naszych rodzin. Jest to bardzo ważna inicjatywa duszpasterska na rok Maryjny, a tak naprawdę na całe nasze życie. Wypełnione zawierzenia przynosimy do zakrystii. Dziękuję również ministrantom za systematyczne uczestnictwo w kolędzie. Ofiary zebrane w czasie kolęd przeznaczone zostaną na remont okien w kościele.

Parafia to miejsce spotkania ludzi wierzących, pragnących pogłębić swój wiarę. Najogólniej mówiąc, parafia to społeczność wyboru. I trzeba dojrzewać wewnątrz trznie do tego, aby parafia tworzyła ludzi, którzy z wyboru pragną dzielić się sobą. O tym jak to jest społeczność parafialna decydują duszpasterze i parafianie. Czynnikiem wspólnototwórczym na pewno są grupy przyparafialne. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy przyczyniają się do wzrostu duchowego naszej parafii. Zwłaszcza w roku Miłosierdzia za prowadzone wszelkie inicjatywy modlitewne i ewangelizacyjne – społeczne. Wszystkim wolontariuszom Caritasu, Parafii i Stowarzyszenia w. Eugeniusza de Mazenoda wyrażam wielką wdzięczność za poświęcony czas i trud. Bóg Zapłać. Parafia Oblacka winna również sobie od innych parafii tym, że oczy duszpasterzy i parafian skierowane są na pomoc ludziom w potrzebie. Nasza Caritas pomaga 210 osobom wydając przez cały rok różne artykuły spożywcze. Dziękuję 5 wolontariuszom za poświęcony czas, jak również Zespołowi Caritas, który pomaga w różnych inicjatywach przeprowadzanych przez cały rok. Klasztor i Parafia systematycznie wydaje na rok około 350 obiadów dla osób w potrzebie, jak również wspiera wielu ludzi w nabywaniu lekarstw dla chorych. Organizowanie nianiania wielkanocnego oraz wigilii dla ubogich to również służba na rzecz ludzi w potrzebie.

W minionym roku wykonali my następujące prace:

- Remont Kaplicy w. Eugeniusza de Mazenoda. Przypominam o możliwości Adoracji Pana Jezusa w każdą niedzielę od godz. 13.00 do 18.30. W każdą pierwszą sobotę miesiąca.
- Odnowione zostało tabernakulum w naszym kościele.
- Pojawiło się pomieszczenie dla celów gospodarczych pomiędzy kaplicą w. Eugeniusza a zakrystią.

- Po wzięciu nowego Krzyża Oblacki.
- Przeprowadzony został remont wiatlicy parafialnej i jesteśmy w trakcie remontu pomieszczeń podpiwniczonych naszego klasztoru.
- W kościele pojawiły się dwa kolejne witraże.
- Na terenie parafii przygotowane zostały tablice historyczne.
- Dzięki staraniom Stowarzyszenia w. Eugeniusza de Mazenoda na cmentarzu komunalnym przy kwaterze numer 11C pojawił się nagrobek dzieci pochodzących z nienarodzonych.



Dla niektórych ludzi Bóg wydaje się być milczącym i dalekim, inni natomiast utrzymują, że regularnie doświadcza obecności Bożej. Co zatem stoi na przeszkodzie w naszej komunikacji z Bogiem – Jego obecność czy nasza głuchota? W jaki sposób rozmawiać z Bogiem, jeśli On nie mówi do mnie? Cóż to za rozmowa, skoro Bóg w ogóle się nie odzywa i nie może na Go usłyszeć? Być może również Ciebie nurtują te pytania. Z pewnością ci nie usłyszysz Boga tak jak głosu Twojego przyjaciela w słuchawce telefonicznej (Bóg nie przeleci Ci maila do Twojej skrzynki internetowej). Jak zatem Bóg komunikuje się z nami?

Przemawia do nas Jego językiem szczególnym, a my jesteśmy w stanie Go usłyszeć. Bóg wyposażył Cię w różne „anten” odbiorczych: umysł, wola, wyobraźnia, uczucia i pamięć. Bóg mówi przede wszystkim poprzez Pismo Święte, Zbawcze Sakramenty, modlitwę. Słowo zdaje się być tak prostym rodkiem komunikacji, że trudno uwierzyć, że Bóg mógł się nim posługiwać. A jednak! Mówi On przez tekst Słowa Bożego, ale nie usłyszysz Go, jeśli tego nie zapragniesz. Musisz stworzyć Bogu warunki do dialogu: cisza, czas, samotność, uwaga, poświęcenie. Bóg nie jest pierwszym z rzędu kolebką – On traktuje Cię poważnie. Dlatego poważnie trzeba przeżyć czas Wielkiego Postu.

Zapraszam na rekolekcje wielkopostne, które poprowadzi w tym Roku Maryjnym Paulina z Jasnej Góry. **Termin 26-29 marca.**

Rozdzierajcie serca, a nie szaty. Nie po to, by ludzie widzieli...

Karnawał dobiegł ku ca. Ucihły zabawy, bale i przyjęcia. Odrody Popielcowej słyszymy w kościele: „Prochem jesteście i w proch się obróćcie”, a na nasze głowy spada popiół. Przyjmujemy ten znak, może czasem nie wiedząc, po co. Bo dziwny to zwyczaj, przypominający raczej średniowieczne obrzędy, a przecież mamy XXI wiek. Dawniej, w epokach różnych gusień i przesądów, ludzie widzieli w tym jak warto, ale cóż to znaczy obecnie?

Proch jest bardzo irytującym znakiem. Przejmuje dręciem, ponieważ przypomina o umieraniu, o nieuniknionej śmierci, o kruchości człowieczeństwa. A jednak ta chwila refleksji i ten znak wydają się potrzebne każdemu. Nawet ten, kto nie uważa się za wierzącego, ale szuka prawdy w swoim życiu, uznaje za coś dobrego i dobroczynnego fakt, że jest w roku, w którym jesteśmy zaproszeni do bardziej zdecydowanej pracy nad sobą. Do spojrzenia w prawdzie na swoje wnętrza, zatroskania o inne wartości nie tylko dobra materialne i zaprowadzenia ładu w swoim życiu.

Na początku Wielkiego Postu w liturgii rozbrzmiewa trzykrotnie: „Bóg widzi w ukryciu”. Chrystus wzywa, aby my czynili dobro w ukryciu. Ludzie mogą dostrzec dobro, ale autor tego dobra nie powinien się nim afiszować.

roda Popielcowa

Ten dzień jako początek Wielkiego Postu wszedł na stałe do tradycji rzymskiego Kościoła w 1570 roku. Zwyczaj posypywania głów popiołem na znak skruchy i pokuty znany jest w wielu kulturach i tradycjach. Znajdujemy go zarówno w starożytnym Egipcie i Grecji, jak i u plemion indyjskich oraz na kartach Biblii, np. w Księdze Jonasza czy Joela. Liturgiczna adaptacja tego zwyczaju pojawia się jednak dopiero w VIII w.

Pierwsze wiadomości o użyciu popiołu pochodzą z X wieku. W następnym wieku papież Urban II wprowadził tę praktykę jako obowiązek w całym Kościele. Z tego czasu pochodzi zwyczaj, że popiół do posypywania głów wiernych sporządza się z palm pozostałości z Niedzieli Palmowej poprzedniego roku.

Sięga do istoty

Istotą Wielkiego Postu jest przygotowanie wspólnoty wiernych przez nawrócenie, słuchanie Słowa Bożego i modlitwę do największego wita chrześcijaństwa, jakim jest Wielkanoc. Nawrócenie, które stanowi najważniejszy temat Wielkiego Postu, streszcza się w trzech praktykach wielkopostnych: modlitwie, postu i jałmużnie. „Katechizm Kościoła Katolickiego” przypomina, że bez nawrócenia serca, czyny pokutne pozostają bezowocne i kłamliwe. I odwrotnie –

nawrócenie wewnętrzne, skłania do zewnętrznych oznaczeń takiej postawy przez widzialne gesty i czyny pokutne (por. KKK 1430). Zwraca uwagę, że okresy i dni pokuty wskazane w roku liturgicznym, takie jak Wielki Post i Karneval, są dla Kościoła specjalnym czasem praktyki pokutnej. „Okresy te są szczególnie odpowiednie dla życia duchowego, liturgii pokutnej, pielgrzymek o charakterze pokutnym, dobrowolnych wyrzeczeń, jak post i jałmużna, braterskiego dzielenia się z innymi” (por. KKK 1438).

Modlitwa, szczególnie otwarta na słuchanie słowa Bożego, pozwala człowiekowi zrozumieć zamysł Boga w stosunku do niego i do całego świata. Post w praktyce wielkopostnej nie ma charakteru dietetyczno-medycznego, ale staje się swoistym czasem uwolnienia wiernych od złudzeń, jakim ulegają w stosunku do rzeczy. Innym ważnym aspektem postu staje się jego wymiar wspólnoty z najuboższymi – jałmużna. W Augustyn, zwracając się do swoich wiernych, mówił: „Wstrzymajcie wasze niechlebne pokarmem biednych”. W hymnie Liturgii Godzin Kościół modli się: „Ten czas przeżyjmy w skupieniu; Krótsze niechlebne rozmowy; Skromniejsze nasze posiłki; Więcej czuwania nad sobą”.

Nastrój pokuty w kościołach

Aby nas w pełni wprowadzić w radość wielkanocnych, Kościół niczym wytrawny pedagog wniósł szereg zwyczajów, które wielkopostnemu przygotowaniu nadają specyficzny charakter. Tak więc оголаca kościoły i ołtarze z kwiatów, aby wprowadzić nastrój smutku i pokuty. Ogranicza światło, aby pomóc w skupieniu się i zadumie; prawie milkną organy; szaty liturgiczne mają barwę pokutnego fioleto. W witrażach rozbrzmiewają pieśni przypominające o miłości naszego Zbawiciela: *Wisi na krzyżu, Ludu, mój ludu, Jezus Chryste, Panie miły* itp..

Z liturgii wielkopostnej czy się od XI w. zwyczaj zasłaniania ołtarza na cały 40-dniowy okres. Od XVIII w. czyniono to tylko podczas dwóch ostatnich tygodni (tzw. czas pasyjny). W XIII w. zasłanianie tylko krzyżami i obrazami. Ten zwyczaj zachował się w Polsce, od V niedzieli Wielkiego Postu aż do Wielkiego Piątku, kiedy to podczas uroczystego nabożeństwa odsłania się i adoruje Krzyż wiary.

W Rzymie istniał zwyczaj, że w wyznaczonych kościołach codziennie zbierał się lud wraz ze swoim duchowieństwem i w procesji witał papieża, który miał odprawić tam nabożeństwo liturgiczne. Te nabożeństwa „stacyjne” odbywały się w kościołach znacznie większych i tak rozłożonych, aby mogli uczestniczyć w nich wierni wszystkich dzielnic Rzymu. Początkowo były to tylko dwa wyznaczone dni w tygodniu, a od czasów papieża Grzegorza II wszystkie dni tygodnia. Przywrócono ten zwyczaj i papież rozpoczął Wielki Post w rzymskiej bazylice w Sabiny, która była kościołem stacyjnym w rod Popielcowy.

W drodze z cierpieniem Zbawicielem

Jedną z najbardziej popularnych praktyk okresu wielkopostnego jest Droga Krzyżowa. Jej początki są związane z posługami dwóch powstałych w średniowieczu zakonów: franciszkanów i dominikanów. Pierwsza wzmianka o *Via Dolorosa* pochodzi z roku 1228. Nabożeństwo to zrodziło się z pragnienia przeżycia i utrwalenia najbardziej dramatycznych momentów życia Jezusa, przedłużenia dramatu Bożej miłości w ludzkiej egzystencji. Przyczyniły się do tego rów-





nie : odnalezienie relikwii Krzyża, pielgrzymki do Jerozolimy i opisy miejsc związanych z męką Chrystusa oraz pragnienie zlokalizowania poszczególnych wydarzeń z życia Zbawiciela, przebieg opieki nad sanktuariami jerozolimskimi przez franciszkanów (1345), nowe spojrzenie na Chrystusowe życie, jakie zaczęło pojawiać się w chrześcijaństwie od X w.

Najstarszą formą Drogi Krzyżowej było nabożeństwo upadków Jezusa oraz kult „dróg” (przebieg, które Jezus musiał odbyć podczas męki). Z połączenia tych dwóch nabożeństw powstały stacje Drogi Krzyżowej.

Typowo polskim zwyczajem wielkopostnym stało się nabo-

żeństwo Gorzkich ścieżek. O. Wawrzyniec Beniok, misjonarz (leżący), ułożył w 1707 r. teksty polskie, które dały początek nabożeństwu Gorzkich ścieżek.

Odwiedzanie Ziemi Świętej przez wielu pielgrzymów sprawiło, że po powrocie do domu starali się o stworzenie trwałej pamięci tego faktu. Wznoszono więc budowle przypominające jerozolimskie. W XV w. powstało ich wiele w różnych miastach Europy. W Polsce pierwsza kalwaria zawiązała swoje powstanie wojewodzie krakowskiemu Mikołajowi Zebrzydowskiemu. Jej powstanie (1600) odbiło się duży echem w całym kraju i przyczyniło się do powstania innych. Do najbardziej znanych należą kalwarie w Pakoście, Wejherowie (XV w.), Kalwaria Pałacowa, w Wambierzycach (XV w. – liczy 92 kaplice) i Piekarach 15-letnich.

Bogactwo liturgii i tradycji związanych z Wielkim Postem ma pomóc w kontemplacji Oblicza cierpiącego Zbawiciela. Na co dzień pozostaje prosty znak krzyża i rada Romano Guardiniego: „Czyni się znak krzyża, czy go starannie. Nie taki zniekształcony, pośpieszny, który nie wiadomo co oznacza. Czy powoli czy, staranny znak krzyża: od czoła do piersi, od jednego ramienia do drugiego, czuj się, jak on ci całego ogarnia. Staraj się skupić wszystkie swoje myśli i zawrzyj całą siłą swojego uczucia w tym geście kreślenia krzyża”.

Miło na mier nie umiera, czyli o losach Miłoci na Drodze Krzyżowej



Miło na mier nie umiera?

Bez znaku zapytania powiedział tak kiedyś Jan Twardowski, ksiądz i poeta. Ale dramatyczne wydarzenia sprzed niemal dwóch tysięcy lat, które dotknęły Miłoci, zdają się obalać intuicję księdza Jana.

Spróbujmy przyjrzeć się temu, co przydarzyło się Miłoci w czasie Drogi Krzyżowej. Jeśli przykro ci tekstów dojdiesz do przekonania, że „miło na mier nie umiera”, masz po co żyć. Bo rzeczywiście cię kochasz. I nie umrzesz. Nie umrzesz tak, jak ci, których naprawdę kochasz.

Stacja I Wyrok miłoci

Miłoci godzi się na niesłuszne wyroki. Poddaje się skazaniom.

Przyjmuje wyroki cicho. Bez protestów, choć z rozdzieranym sercem. Ból nas wszystkich niesłuszne wyroki, ale czy miłoci istnieją mimo bez bólu?

Ale z drugiej strony w słowniku miłoci nie ma zdania: „Skazuj ci...”. Ona zawsze mówi: „Daruj ci...”.

Najtrudniej jest chyba usłyszeć: „Umrzesz. Dziś umrzesz. To jest dzień twojej śmierci”. Najtrudniej usłyszeć te słowa, gdy się kocha. I przyjmuje – w pełnym osłupieniu – z ust tych, których się kocha.

Miłoci, na mier skazana uczyniasz, a miłoci na mier nie umiera. Miłoci nie cieszą się z niesprawiedliwości ci.



OBLICZA MARYI – Matka Rozwijająca Wzrost

Kult Maryi Rozwijającej Wzrost narodził się w Niemczech w pierwszej połowie XVI wieku. U początków tej pobożności nie stoją objawienia maryjne, ale historia wzięta z życia, związana z pewną rodziną. Wydarzenia, które miały wówczas miejsce, są dowodem na to, jak silną modlitwą zanoszoną do Boga za pośrednictwem Maryi.

Historia Wolfganga i Sophie

Wolfgang Langenmantel i Sophie Imhoff zawarli związek małżeński w 1612 roku w Augsburgu. Po trzech latach małżeństwa w ich życiu pojawił się kryzys. Małżonkowie zaczęli myśleć bardzo poważnie o rozstaniu. Nieporozumienia i kłótnie osłabiły ich wiary i doprowadziły prawie do rozpadu małżeństwa. Jednak przed podjęciem osta-

tecznej decyzji o rozstaniu Wolfgang zdecydował się jeszcze udać pieszo do jezuickiego klasztoru w Ingolstadt (ok. 70 kilometrów od Augsburga), gdzie był zakonnik, ojciec Jakob Rem. Jezuita ten był przez wielu ludzi ceniony, przede wszystkim jako osoba o dużym autorytecie duchowym, posiadająca zdolność rozeznania trudnych spraw.

Po rozmowie z Wolfgangiem ojciec Jakob zdecydował się powierzyć sprawę jego chłopców się ku upadkowi małżeństwa opiece Maryi. Przez kolejne cztery soboty Wolfgang udawał się w pieszej pielgrzymce do Ingolstadt. Za czwartym razem, 28 września 1615 roku, przyniósł ze sobą wstążkę lubną. W Bawarii bowiem był zwyczaj, że podczas ceremonii lubnej druchwy żywały na wysokość ramion mł-



d par tasiemk i zawi zywały wst - k na supełek, który stanowił alegori nierozzerwalno ci zwi zku. Zwi zek Wolfganga i Sophie jednak, mimo tego, był bliski rozerwania. Wst ka le ca przez lata w domu mał e stwa była cała popl tana. Ojciec Jakob ofiarował j Maryi w trakcie modlitwy. Kiedy kl czał przed obrazem Maryi, trzymał w r kach wst g i modlił si intensywnie o to, aby Maryja rozwi zała wszystkie w zły, które komplikowały relacj pomi dzy mał onkami. „W moim błaganu oddaj Ci wi zy mał e skie, by je wygładziła rozsuptuj c wszystkie w zły”. Ka dorazowo po wypowiedzeniu tej modlitwy ojciec Jakob rozwi zywał jeden z w złów, które potworzyły si na wst ce. Gdy obaj m - czy ni sko czyli modlitw nie no - biała wst ka stała si znów gładka. W bardzo szybkim czasie Wolfgang i Sophie do wiadczyli owoców modlitwy zanoszonej do Boga przez wstawiennictwo Maryi. Sytuacja mał onków zmieniła si radykalnie. To, co najwa niejsze, to fakt, e przebaczyli sobie wzajemnie doznane krzywdy i urazy. Odrzucili raz na zawsze pomysł o rozstaniu i do ko ca ycia wytrwali razem jako mał e stwo.

Prawdziwym cudem, który si wtedy dokonał, było nie rozwi zanie supłów na wst dze mał e skiej, ale to, co si stało w sercu Wolfganga i Sophie. Tam, gdzie z perspektywy ludzkiej przebaczenie, zdominowane przez zło , al i wspomnienia, wydawało si niemo - liwe, zainterweniował – poprzez or - downictwo Maryi – sam Bóg. Ludzki egoizm zamkn ł tych dwoje ludzi na sobie. Prawdziwym cudem stało si zburzenie muru, który ich oddzielał, nie pozwalaj c do wiadczy prawdziwej jedno ci.

Historia obrazu

Min ły lata, gdy wnuk Wolfganga i Sophie, Hieronymus, został duchownym, a nast pnie kanonikiem ko cioła w Piotra na Perlachu w Augsburgu. Wówczas to, znaj c z przekazu rodzinnego wydarzenie zwi zane z uratowaniem mał e stwa swoich dziadków,

po wi cił jedn z kaplic w ko cie w. Piotra pami ci swoich dziadków i u - fundował w niej maryjny ołtarz wotywny jako podzi kowanie Matce Bo ej za uratowanie ich mał e stwa. Wystrój kaplicy wykonał bawarski malarz Johann Melchior Georg Schmidtner. W kaplicy zawisł obraz Matki Bo ej, na którym znalazło si odwołanie do historii Wolfganga i Sophie.

Wizerunek przedstawia Maryj na półksi ycu depcz c głów w a, stoj c w otoczeniu aniołów. Jest ona skupiona na rozwi zywanu w złów na przybrudzonej wst dze, któr podaje Jej anioł znajduj cy si po prawej stronie obrazu. Anioł z lewej strony odbiera od Maryi prost , biały wst g ju bez supłów. Scena ta przedstawia cudowne wydarzenie, które miało miejsce w kaplicy klasztoru w Ingolstadt 28 wrze - nia 1615 roku. W ten sposób została podkre lona w szczególny sposób obecno Maryi, która uratowała od rozpadu mał e stwo Wolfganga i Sophie.



Medytacja nad obrazem

Kontempluj c Naj wi tsz Dziewic z naszego obrazu widzimy, e jest podobna do Niewiasty z Apokalipsy: *Po - tem wielki znak ukazał si na niebie: Niewiasta obleczona w sło ce i ksi yc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu* (Ap 12,1). Ojcowie Ko cioła tłumacz od zawsze t scen w odniesieniu do Ksi gi Rodzaju. Bóg po grzechu Adama i Ewy daje zapowied Zbawiciela. W scenie z Apokalipsy widzimy wypełnienie Boskich obietnic. Niewiast jest Maryja. Zyskawszy chwał nieba wstawia si za swoim potomstwem – Ko ciołem Chrystusowym, który jest wystawiony na agresj Smoka, czyli diabła. Zawi - zuj c w zły na wst gach ludzkiego losu, utrudnia nam doj cie do Ojca. Uciekamy si wi c pod opiek Tej, która depcze głów szatana i ratuje swoje ziemskie dzieci od jego złowrogich wpływów.

Maryja jest Niewiast o koronie z dwunastu gwiazd, w których w. Cezary z Arles widzi obraz Dwunastu Apos - tołów, w ród których Maryja przeby-

wała po Wniebowst pieniu Jezusa.

Maryja jest obleczona w niebieski płaszcz. To symbol chwały Królowej Nieba, wywyszonej za swe pokorne, ciche i słu ebne ycie na ziemi. Uboga, odarta z zaszczytów tego wiata, a bogata w łask od Boga.

Maryja unosz c si na wietrze między niebem a ziemi jest w towarzystwie aniołów. Dwaj spo ród nich pomagaj Jej rozwi zywa wi zy. Jeden słu y podaj c Niebieskiej Pani popl tane wst gi ycia ludzkiego, za drugi od-



biera rozpl tane i zwraca je ludziom. Aniołowie zdaj si mówi do Maryi: *Ludzie ufaj Tobie. Pomó im wypl ta si z niewoli zła, grzechów i cierpienia beznadziei*. Niepokalana za całkowicie skupiona na czynno ci rozpl tywania w złów, po wi ca si w naszej sprawie. Pełni wol swego Syna, staj c si Matk daj c nam z powrotem nasze ycie: wolne i bez grzechu.

Gł bia u dołu obrazu pogr ona jest w ciemno ciach. Wida tam dwie postacie. Przedstawiaj one w. Rafała Archanioła, który prowadzi Tobiasza do

Stacja II

Krzy na plecach

Tu nie ma innego wyj cia. Rozwój miło ci, jej wypełnianie si , zawsze domaga si krzy - a.

Póki krzy nie o - si dzie na ramionach, nie ma miło ci. S tylko płoc - che marzenia i złuda harlequinów i niespełnio - ny filmowy melodramat.

Krzy jest jednak wiosn miło ci. A jak krzy si nie starzeje, tak i miło ci obca jest staro . Miło z krzy em na plecach nie zna zadyszki z powodu szóstego pi tra i nie zasypia. Bo jest zawsze na czas. Zawsze we wła ciwym miejscu i zawsze na czas, bo z krzy em.

Miło , z krzy em na plecach uczy nas, e miło na mier nie umiera. Miło nie szuka swego.



jego przyszłej mał onki Sary, córki Ra-
guela, dotkni tej przekle stwem i w -
złem złego ducha, niepozwalaj cym
zazna szcz cia mał e skiego. To-
biasz, wiedziony Bo moc , ma przy-
nie jej uzdrowienie i uwolni od kr -
puj cych j duchowych sp ta . I rze-
czywi cie tak si dzieje. Bóg ocalił

mał onków i pokonał złego ducha.
Maryja została nam dana jako *kanal*
miłosierdzia, a eby przez Ni nieus-
tannie schodziły potrzebne nam łaski
od Boga. Nie ma zatem ani jednego w -
zła w naszym yciu, którego Matka Je-
zusa nie mogłaby rozwi za . Skoro
mamy Matk Miłosierdzia za własn ,

nie bójmy si , e zostaniemy pomini ci
w obdarowaniu łask . Pełni ufno ci
padnijmy do Jej stóp i podajmy anioło-
wi wst g własnego ycia, pełn sup-
łów, w złów, p t. Mo emy to uczyni
odmawiaj c nowenn ku Jej czci, o któ-
rej wi cej w nast pnym artykule.

o. Mariusz Urbanski OMI

NOWENNA DO MATKI BO EJ ROZWI ZUJ CEJ W ZŁY

Czym jest nowenna?

Nowenna jest to nabo e stwo trwaj ce przez dziewi dni, nast puj cych po sobie, praktykowana z konkretn intencj -
pro b do Boga. Polega na odmawianiu w tym czasie okrelonej modlitwy w nadziei na wysłuchanie. Jej koniecznym
elementem jest pobo no i wiara w działanie Bo ej Opatrzno ci.

Cyfra dziewi symbolizuje ci gło , wytrwało i pełni . Wyra adoskonoła Boga i cel naszego ycia.

Jako e ka dy człowiek nara ony jest na pokus egoizmu, która mo e wzi górnawet nad intencj modlitwy, warto prosi
przez r ce Maryi. Ona jest wolna od egoizmu. Oczy ci nasz pro b z jego naleciało ci i przedstawi Bogu jako szczer ,
pi kn i prawdziw .

Jak powstała nowenna do Matki Bo ej Rozwi zuj cej W zły?

Szczególn rol odegrał tutaj papie Franciszek, który rozpowszechnił wizerunek Maryi w Ameryce Łacińskiej. W 1986 ro-
ku, w trakcie pracy nad doktoratem, ojciec Bergoglio udał si do Augsburga. Tam zachwyił si obrazem Maryi Rozwi zuj
cej W zły i kiedy powrócił do Buenos Aires przywiózł jego kopi do parafii, w której wówczas pracował. Od tego czasu
zacz ł rozpowszechnia wizerunek w ród kapłanów i wiernych w całej Argentynie.

W 1998 roku, inny argenty ski kapłan, ks. Juan Ramon Celeiro, uło ył nowenn do Matki Bo ej Rozwi zuj cej W zły. Po-
dobnie jak sam obraz, równie i nowenna bardzo szybko rozprzestrzeniła si po Argentynie i całym wiecie.

Jak odmawia nowenn ?

Układ modlitwy jest nast puj cy:

1. Znak krzy a.
2. Akt alu.
3. Trzy pierwsze dziesi tki ró a ca.
4. Rozwa anie na kolejne dni nowenny.
5. Dwie ostatnie dziesi tki ró a ca.
6. Modlitwa do Matki Bo ej Rozwi zuj cej W zły.
7. Znak krzy a.

Jedn nowenn nale y odmawia w intencji rozwi zania jednego w zła.

Rozwa ania na kolejne dni

Dzie pierwszy

Ukochana Matko, Naj wi tsza Maryjo, Ty, która rozwi zujesz w zły zniewalaj ce
Twoje Dzieci, wyci gnij ku mnie, Twoje miłosierne dłonie. Dzi oddaj Ci ten w -
zeł (wymieni go, je li to mo liwe) i wszelkie zło w moim yciu, którego on stał si
przyczyn . Daj Ci w zeł, który mnie dr czy, czyni nieszcz liwym i przeszkadza
mi zjednoczy si z Tob i Twoim Synem Jezusem, moim Zbawc . Uciekam si do
Ciebie, Maryjo rozwi zuj ca w zły, albowiem ufam Ci i wiem, e nigdy nie wzgar-
dziła grzesznym dzieckiem błagaj cym Ci o pomoc. Wierz , e mo esz rozwi -
za ten supeł, gdy Jezus dał Ci wszelk władz . Ufam, e zechcesz uwolni mnie
od tego zniewolenia, albowiem jeste moj Matk . Wiem, e to uczynisz, poniewa
kochasz mnie miło ci samego Boga. Dzi kuj Ci, Matko Ukochana.

Maryjo Rozwi zuj ca W zły, módl si za mn .

Kto szuka łaski, ten znajdzie j w dłoniach Maryi.

Drugi dzie

Maryjo, najukocha sza Matko, ródo wszelkich łask, moje serce zwraca si dzi
do Ciebie. Uznaj , e jestem grzesznikiem i e potrzebuj Twojej pomocy. Z powo-
du mojego egoizmu, uraz, braku wielkoduszno ci i pokory cz sto odrzucałem łaski
otrzymywane za Twój przyczyn . Zwracam si dzi do Ciebie, Maryjo Rozwi zuj
ca W zły, aby wyprosiła mi u Twego Syna Jezusa czysto serca, wewn trzn
wolno , pokor i ufno . Pomó mi, abym prze ył dzisiejszy dzie , praktykuj c
potrzebne mi cnoty. Ofiaruj Ci je jako dowód mojej miło ci ku Tobie. W Twoje
r ce składam w zeł (wymieni go, je li to mo liwe), który nie pozwala mi głosi
chwały Bo ej.

Maryjo Rozwi zuj ca W zły, módl si za mn .

Kto chce Bogu ofiarowa ka d chwil dnia, prosi o pomoc Maryj .

Stacja III Upadek nr 1



Ju si zm czyła,
na twarz padła, le-
y w błocie, cza-
sem na asfalcie.
Nie uniosła. Za
ci ko było. Ale u-
nie chciała. Za
szybko leciała, bo
miała by na czas.
A tu trach i le y! A
jak kto si wywra-
ca, to radocha tym,
co naokoło.

Jak dobrze, e miło na pysk si wali – ze
zm czenia, szybko ci, nieuwagi, z powodu
liskiej podłogi. Co za ró nica, z jakiego
powodu, grunt, e z miło ci. Jak to dobrze,
esi upadaz miło ci!

Miło ci, le ała w uliczce przed Golgot ,
wi c wiesz! Jak to dobrze, e si upada
z miło ci, i jak to le, gdy miło upada!

*Miło ci upadaj ca ucz nas, e miło na
mier nie umiera. Miło nie unosi si
puch .*

Trzeci dzie

Matko Po redniczko, Królowo nieba, Ty, której dłonie rozdaj wszystkie bogactwa Króla, zwróć ku mnie Twoje miłosierne oczy. W Twoje wierte dłonie składam ten zniewalający w żel mojego życia, wszelkie urazy i pretensje, których on jest przyczyną. Bo ojcze, prosz Cię o przebaczenie moich win. Pomó mi darować wszystkim, którzy wiadomie lub nie wiadomie stali się przyczyną mojego zniewolenia. Wiem, że rozwięsz mój w żel na tyle, na ile Ci zaufam. Przed Tobą, Ukochana Matko i w imię Twojego Syna Jezusa, mojego Zbawcy, który chociaż tak bardzo zniewalaony, potrafił przebaczyć – przebaczam teraz na zawsze tym osobom a także samemu sobie. Dziękuj, Maryjo Rozwiń ca Wzły i prosz, módl się o rozwinięcie w moim sercu w żła urazy oraz tego zniewolenia, które ci teraz przedstawiam. Amen.

Maryjo Rozwiń ca Wzły, módl się za mn.

Kto chce łask, zwraca się do Maryi.

Czwarty dzie

Matko Ukochana, dobra dla wszystkich, którzy Ci szukają, ulituj się nade mną. Składam w Twoje dłonie ten w żel. Nie pozwala mi on trwać w pokoju, paraliżuje moją duszę, przeszkadza w kroczeniu za Panem i w oddaniu życia na Jego służbę. Rozwiń ten mój życiowy w żel, o Matko moja. Uproś u Jezusa uzdrowienie mojej sparaliżowanej wiary, która chwieje się pod wpływem uderzeń kamieniami. W druż ze mną, Matko ukochana i pomó, bym zrozumiał, że dzięki tym kamieniom mogłem stać się silniejszy, że one pomagają mi w wewnętrznym wzrastaniu, w tym, bym przestał szemrać, nauczył się w każdej chwili dziękować i – ufny w Twoją moc – zachował duchowość radość.

Maryjo Rozwiń ca Wzły, módl się za mn.

Kto chce do wiadczy ciepło, zbliż się do Maryi, która jest odbiciem promieni Słowa.

Piąty dzie

Matko Rozwiń ca Wzły, wielkoduszna i pełna współczucia, zwracam się do Ciebie, by jeszcze raz złożyć mój w żel w Twoje dłonie. Prosz Cię o Bógmędrość, bym postąpił w świetle Ducha wiatego, rozwijał wszystkie trudności. Nikt nigdy nie widział Cię zagniewaną, wręcz przeciwnie, słowa Twoje były tak pełne łagodności, że widziano w Tobie Serce Boga. Matko Ukochana, daj mi Twoją łagodność i dobro, abym nauczył się wszystko rozważać w ciszy serca. I jak to czyniła w czasie Pięćdziesiątnicy, tak i teraz wstawiaj

się u Jezusa, a bym i ja do wiadczył w moim życiu wylania Ducha wiatego. Duchu Boga – zstąp na mnie!

Maryjo Rozwiń ca Wzły, módl się za mn.

Maryja wszystko może wyprosić u Boga.

Szósty dzie

Królowo Miłosierdzia, składam w Twoje dłonie mój życiowy w żel i prosz Cię o cierpliwość serca w czasie oczekiwania, a go rozwiesz. Naucz mnie wytrwałego słuchania słów Twojego Syna, szczerego spowiadania się, przystępowania z wiarą do Komunii wiatej i wreszcie – pozostaż ze mną. Przygotuj moje serce na wiutowanie z Aniołami łaski, które mi wypraszasz.

Maryjo Rozwiń ca Wzły, módl się za mn.

Cała pi kna jesteś Maryjo i zmaży pierworodnej nie ma w Tobie.

Siódmy dzie

Matko najczystsza, zwracam się dziś do Ciebie, błagam o rozwinięcie tego w żła w moim życiu, o wyzwolenie mnie spod władzy złego. Bóg udzielił Ci wszelkiej władzy nad demonami. Wyrzekam się dziś szatana i wszystkiego co od niego pochodzi. Wyznaj, że Jezus jest moim jedynym Zbawcą, moim jedynym Panem. O Maryjo Rozwiń ca Wzły, zmiażdż głowę złego. Zniszcz pułapki, które stały się przyczyną zniewolenia w moim życiu. Dzięki, Matko najukochańsza. Panie Jezu, wyzwól mnie przez Twoją najdroższą Krew.

Maryjo Rozwiń ca Wzły, módl się za mn.

Jeste chwałą Jeruzalem i chluba naszego narodu.

Ósmy dzie

Dziewico, Matko Boga, bogata w miłosierdzie, ulituj się nad Twoim dzieckiem i rozwinięciem ten w żel w moim życiu. Prosz nawiedź mnie jak nawiedziła Elbieta. Przynieś mi Jezusa, a eby On udzielił mi Ducha wiatego. Naucz mnie praktyczności, cnoty, miłości, radości, pokory, wiary i jak Elbieta uprosiła łaskę napełnienia Duchem wiatym. Chęć by była mi Matką, Królową i Przyjaciółką. Daj mi moje serce i wszystko, co do mnie należy: mój dom, rodzinę, dobrą zewnętrzną i wewnętrzną. Należę do Ciebie na zawsze. Daj mi Twoją miłość, bym mógł robić wszystko, co Jezus mi mówi.

Maryjo Rozwiń ca Wzły, módl się za mn.

Zbliż się ufno do Tronu łaski.

Dziewiąte dzie

Matko Najwiętsza, ordowniczko nasza, Ty, która rozwijesz więzy, przychodź dzisiaj, aby podziękować Ci za rozwinięcie mojego życiowego w żła. Ty znasz bole jak mi sprawia. Dzięki, o Matko moja, za miłosierne otarcie moich łez. Dzięki za przygaranie mnie w ramiona i wyproszenie innej łaski Bożej. Maryjo, która rozwijesz więzy, Matko moja ukochana, dziękuj Ci za rozwinięcie

Stacja IV Matka

Jak tu ciepło odmiło ci, przy tej stacji! Miło wybiega do Syna na drogę, bo miło zawsze biegnie do dzieci. Ręce się jej trzęsą, lecz powstrzyma nie może, gotowa jest siebie dać w zamian. Ale gotowa jest –



gdy trzeba – syna odda, córkę odda. Ile tych stacji czwartych mamy w życiu. Może to z tamtej stacji jerozolimskiej rodzisz się stacje czwarte w naszych domach. I pewnie razem z Maryją, odprawiaj co dziećmi stację nasze matki. *Miło ci, przez Matkę przyjął ta, ucz nas, e miło na mier nie umiera. Miło nie unosi się gniewem.*

w złów mojego życia. Okryj mnie płaszczem Twojej miłości, weź mnie pod swoją obronę, uproś wiatro i napełnij Twoim pokojem.

Maryjo Rozwiżuj ca W zły, módl się za mną.

Modlitwa Do Matki Bożej Rozwiżujcej W zły

Dziewico Maryjo, Matko Pięknej Miłości, Matko która nigdy nie opuszczasz dziecka wołającego o pomoc, której serce nieustannie pracuje dla dobra Twoich umiłowanych Dzieci, a serce przepętniają Bożą Miłość i nieskończone Miłosierdzie – zwróć ku mnie swoje spojrzenie pełne współczucia. Ty wiesz jak bardzo brak mi nadziei i jak cierpię, i wiesz jak te w zły mnie paraliżują. Maryjo, Matko, której Bóg powierzył rozwiżywanie zawiązań serca Jego dzieci, w Twoim sercu składam wstęgi mojego życia. Nikt, nawet zły, nie może pozbawić Ciebie mojego liwo ci udzielenia mi miłosiernej pomocy. Nie ma takich w złów, których Ty nie mogłabyś rozwiżyć. Matko Wszehmocna, proszę Cię dzisiaj zawiązać (wymienić, je li to możliwe) i dla chwały Boga, dzięki Twojej łasce oraz mocy wstawiennictwa u Twojego Syna Jezusa, mojego Wyzwoliciele, rozwiż i rozwiń na zawsze. Jesteś jedyną Poczyszczycielką daną mi przez Boga, umocnieniem moich w tych sił, ubogaceniem w moją nadzieję, oswobodzeniem od wszystkiego, co przeszkadza mi być z Chrystusem. Przyjmij moje wołanie. Chroń mnie, prowadź, strzeż. Ty jesteś moja najpewniejsza ostoja.

Maryjo Rozwiżuj ca W zły, módl się za mną.

o. Mariusz Urbanski OMI

W ZŁY NASZEGO ŻYCIA – O CO PROSI W NOWENNIE DO MATKI BOJEJ ROZWIŻUJCEJ W ZŁY

Odkąd człowiek postanowił na własną rękę szuka szczęścia i odłczył się od swojego Stwórcy, w miejsce pomocy i radości pojawiły się trudności i problemy. Skuszony podstępem szatana wnikła się odtyd i komplikuje swe drogi licznymi w złami, staje się faktycznie niewolnikiem „wolno ci na własną rękę”. Wyciąża w społeczno ci sobie podobnych, staje się powodem cierpienia innych, a także przedmiotem zła. Jedynym słowem rani i jest raniony. Do wiadczenie pokazuje nam, że nie jesteście w stanie sami rozplatać tego, co nas krępuje. Liczne nałogi, cierpienia, choroby, kłótnie, niezgoda... bardzo często silniejsze od nas. Człowiek sam nie jest w stanie wydobyć się z bałaganu, w którym tkwi. Jedyną nadzieją na odzyskanie wolności jest przytylko z zewnątrz.

Stacja V Szymon Cyrenejszy



Miłość pomaga. Zwłaszcza w obliczu miłości jest chętna. Jakby bardziej wrażliwa i więcej czasu. Już może zostawić robotę na polu wzorem Szymona z Cyreny, zgodzi się także na przymus. I Szymon się pewnie zbawił pod przymusem miłości.

Miłość lubi, gdy się jej pomaga. Przestaje czuć się sama, i jej jest trochę weselej. Na chwilę nie czuje cię żaru. Potem idzie się jej już pewniej.

Miłość ci, wsparta miłymi Cyrenejszyka ucz nas, że miłość na miarę nie umiera. Miłość nie szuka pokłasku.

Czym są w zły?

Aby lepiej zrozumieć czym są krępyce nas w zły na początek przytoczymy wymyśloną historię: Wyobraź sobie rodzinę: matkę, ona, trójka dzieci, najmłodsze dwa lata. Matka kredyt, za który postawili piękny dom, kupili samochód. Matka pracuje, powoli spłaca kredyt, cieszy się sobą i życiem. I pewnego dnia ich dwuletnia córka bawi się zapalnikami, wzniesła pożar i cała dom płonie. Co robi z dzieckiem? Zabij je? Nie, przytul je, uspokój, przebaczone. Ale konsekwencje tego, co zrobiła ta dziewczynka są straszne: nie mają gdzie mieszkać, mają długi, cała rodzina cierpi.

Właśnie tym są owoce w zły – to konsekwencje naszych osobistych grzechów. Tak jak chrząstki gładzi w nas winę grzechu pierwotnego, a pozostają w nas jego konsekwencje w postaci osłabionej woli i rozumu, cierpienia, konieczności mierności; tak ka da spowiedź gładzi winę grzechów osobistych, ale ich konsekwencje często w nas pozostają.

W zły w naszym życiu

Są to problemy, które bardzo często nosimy przez lata, niejednokrotnie tracąc nadzieję na wypłatanie się z nich. W zły kłótnie rodzinnych, nieporozumienia między rodzicami a dziećmi, brak szacunku, przemoc; urazy między małżonkami, brak pokoju i radości na łonie rodziny, lęk, rozpacz małżonków po rozwodzie, rozkład rodziny, w zły bólu spowodowane nałogami dzieci, ich choroba, czy oddaleniem się od Boga; w zły alkoholizmu, narkomanii, pornografii, hazardu; w zły zranienia fizycznych, psychicznych i moralnych zadane przez innych; zniewolenia duchowych i demonicznych opętania; niechciane boleśnie nas torturujące, poczucie winy

po dokonanej aborcji, nieuleczalne choroby, depresja, bezrobocie, strach, samotność, niewiara, pycha. Wszystkie one są w naszym życiu konsekwencjami grzechu osobistego bądź społecznego, a także braku rozśdku.

W zły a rodzina

Maryja interweniowała, wypraszała łaski dla zagrożonego rozpadem małżeństwa Wolfganga i Sophie. Dlatego te pomocy Maryi Rozwiżujcej W zły mogą oczekiwać osoby przeżywające kryzys małżeński i trudno ci w życiu rodzinnym. Problemy mogą mieć różny charakter. Mogą dotyczyć bezpośrednio małżonków – braku porozumienia pomiędzy nimi, niewierności oraz przemocy fizycznej. Mogą dotyczyć relacji z dziećmi. Mogą być związane z zagrożeniem cię, z chorobami wieku dziecięcego, a także problemami pomiędzy rodzicami i nastolatkami. Mogą odnosić się do nieporozumienia pomiędzy rodzicami i nastolatkami. Mogą odnosić się do nieporozumienia pomiędzy rodzicami i nastolatkami. Mogą odnosić się do nieporozumienia pomiędzy rodzicami i nastolatkami.

Maryja Dziewica, Małżonka Józefa i Matka Syna Bożego, zna dobrze problemy i trudno ci, jakie pojawiają się w rodzinach. Dlatego możemy z całą odwagą i otwartością prosić J o wszelkie potrzebne łaski, abyśmy upodobniali nasze rodziny do wi tej Rodziny z Nazaretu.

O co i jak prosi w nowennie?

W nowennie prosi się Maryję o rozwiżanie każdego rodzaju w zła: niezgody, niewiary, niepowodzenia, trudnych wspomnień, gwałtu, molestowania, poszukiwania mieszkania, smutku poronienia, aborcji, morderstwa, spowodowania wypadku, narkomanii, choroby, cierpienia, rozwodu, bezrobocia, kłopotów finansowych, stresu, depresji. Krótko mówiąc wszystkich trudno ci



materialnych i duchowych, osobistych, rodzinnych i społecznych.

W nowennie trzeba prosić wytrwale, z ufnością, ale i z posłuszeństwem. Nie należy myśleć, że nowenna jest „wytrychem” na Pana Boga, wobec którego jest On bezsilny. To On decyduje o naszych losach i pozostaje zupełnie wolny w swoim działaniu. Słowa Jezusa

z modlitwy w Ogrójcu są dla nas lekcją modlitwy: *Ojcze, dla Ciebie wszystko jest mo liwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty niech się stanie!* (Mk 14,36).

Za kogo odmawia nowennę ?

Zasadniczo odmawiamy nowennę, prosząc o rozwinięcie swoich w złow. Możliwość wstawiania się za bliźniego, jeżeli tylko jego w zęł stanowi dla mnie samego znaczący problem i zawiązuje w zęł na wstępie mojego życia. Wtedy należy modlić się nowenną za siebie, co przy okazji przynosi skutek duchowy w życiu owego bliźniego. W konsekwencji rozwinięcia mojego w zła, otrzymam rodki i umiętnięcie do po-

mocy uwikłanemu bliźniemu: mając wolność, mógłbym pomóc innym uwiązonym.

Dlatego nie przyniesie właściwego owoców nowenna w zastępstwie za kogoś, jeżeli ta osoba nie dostrzega swojego problemu – jest zamknięta i nie prosi o ratunek. W takim przypadku potrzeba szczerzej rozmowy, aby pomóc z miłości zobaczyć jego własny w zęł. Dopiero potem można zachęcić do osobistego odmawiania nowenny.

Z odważą powierzmy się Matce Bożej. Dajmy się Jej poprowadzić do Jezusa i do wiadczy Jego Miłosiernej Miłości. Zbawiciel na prośbę swej Matki, uleczyka d nasz ran .

o. Mariusz Urbanski OMI

Poznaj najwikszy cud

Catalina Rivas „Tajemnica Mszy wi tej”

LITURGIA SŁOWA

Nastał moment Liturgii Słowa i Dziewica kazała mi powtórzyć :

„Panie, dzisiaj pragnę słucha Twego Słowa i przynosi obfity owoc. Niech Twój wi ty Duch oczy ci moje serce, aby Twoje Słowo wzrastało i rozwijało się . Oczy me serce, aby było dobrze usposobione”.

Powiedziała:

„Chcę , aby skupiła się na czytaniach i na całej homilii kapłana. Pamiętaj o słowach Biblii: Słowo Bo e nie powraca dopóty, dopóki nie wyda plonu. Jeżeli b dziez uwaga na, pozostanie w tobie co z tego wszystkiego, co usłyszysz. Powinna próbować przypominać sobie przez cały dzień te słowa, które pozostawiły ślad w tobie. Czasem b d to dwa zdania, kiedy indziej b dzie to cały usłyszany fragment Ewangelii, innym razem – tylko jedno słowo. Delektuj się tym przez resztę dnia, a stanie się to ciałem w tobie, gdy taka jest droga przemieniania życia: Słowo Bo e ma przemienić człowieka. A teraz powiedz Panu, e jeste ty, aby słucha tego, co On pragnie powiedzieć dzisiaj twemu sercu”.

Ponownie podziękowałam Bogu za to, e dał mi możliwość wysłuchania Jego Słowa. Prosiłam Go o przebaczenie za to, e miałam serce tak twarde przez tyle lat i za to, e uczyłam moje dzieci chodzić na Mszę w niedziele, jedynie dlatego, e tak nakazuje Kościół, a nie – z miłości, z konieczności napeł-

cię g dalszy w kolejnym numerze „Oblackiego Echa”



niania się Bogiem... Ja sama uczestniczyłam tylko raz w Eucharystii przede wszystkim z obowiązkami i uwagami, e przez to b d zbawiona. W ogóle nie myślałam o tym, aby j przeżywać i zwracać uwagę na czytania, na homilie kapłana. Jaki ból odczuwałam z powodu straty tylu lat, z powodu mojej niewiedzy!

Ile razy nasze uczestnictwo we Mszy w. jest powierzchowne. Przychodzimy, bo jest lub, po grzeb lub chcemy się pokazać przed ludźmi! Jak wielka jest niewiedza o Kościele i Sakramentach! Ile czasu marnujemy na pragnienie nauczenia się i zdobycia wiedzy o rzeczach tego świata, które w pewnym momencie mogą zniknąć, nie pozostawiając nam nic i które na-

awet o minut naszego życia!

Tymczasem o tym, dziękując czemu zdobywamy trochę nieba na ziemi i potem – życie wieczne, nie wiemy nic. A nazywamy się męcznikami i kobietami wykształconymi...!

Stacja VI Weronika

Taka niebywale czuła i odważna miłośniczka Weroniki. Łokciami pcha się przez tłumy, chustką rozkłada, wyciera twarz i mimo, e kobieta, wcale się nie boi. Miłość bez odwagi jest bezsilna. A gdy ją ma, pokonuje zwykłe nie miało, wychodzi przed tłum i nie chowa się za plecami, gapiąc się z bezpiecznego miejsca. Tu przed tłumem wyskoczyła z chustką, a w wojnę rzucała żydom chleb za druty.

Więc się tuliła Twoją twarzą, do tej chusty pełnej miłości, tuliła tak, a została na niej na zawsze.

Miłość ci, otarta z potu, kurzu i krwi, ucz nas, e miłość na śmierć nie umiera. Miłość weseli się z prawdą .



ŻYCIE, ŚMIERĆ, SĄD – KILKA SŁÓW O RZECZACH OSTATECZNYCH

Witaj Jan Maria Vianney w jednym ze swoich kazań napisał: *życie ludzkie mo na ująć w trzy słowa: żyć, umierać i stanąć na sądzie. Tego prawa nieodmiennego nikt nie uniknie. Rodzimy się, żyjemy, umieramy, aby stanąć na sądzie, który rozstrzygnie o naszym wiecznym szczęściu lub nieszczęściu.* Słowa te są trudne do przyjęcia, szcze-

gólnie w obecnym XXI wieku, który pochłonięty jest w materializmie i zanurzony niemal całkowicie w doczesności, jakby ona była szczytem i jedynym celem i sensem ludzkiego istnienia. Słowa w. Proboszcza z Ars, a co za tym idzie poruszanie tematów o rzeczach ostatecznych, nie cieszy się popularnością, gdy zakłóca się-

lank doczesno ci i gryzie si z my leniem człowieka „nowoczesnego” i „cywilizowanego”.

Mimo tego pochylny si w nad t tematyk w troch inny sposób.



mier

Jest to zasada, która nie zna wyj tków. Do wiadczy jej ka dy osobi cie, nie mo na prosi , eby kto umarł za mnie, delegowa kogo – *Postanowione ludziom raz umrze* (Hbr 9,27).

Co mo emy powiedzie na temat mierci? **Wydaje si** , e mier jest ałob po zmarłym. Przecie ludzie płacz . Mówi o zmarłym. Potrafi przyjecha na pogrzeb z ko ca wiata. A jednak mało co jak mier pokazuje, e tak naprawd chodzi o tych, co nie umarli. To oni cierpi . Nie zmarli. Ludzie mówi : „Jak ja sobie teraz pora-

Stacja VII

Upadek rodkowy



Ju le y po raz drugi. Jeszcze si nie zd yła nawstydzi za pierwszy upadek, a i ten drugi wiadomo, e nie jest ostatnim. Ale wtedy wygrała to i teraz si podnie- sie. Ile razy si podnosi, tyle razy zwyci a. Nie pozwała si dobi , nie

wije sobie gniazdk na dnie, nie rezygnuje z wysiłku powstania. Z ciała na ziemi d wiga si na kolana, potem w bólu prostuje. Ona wie, e nie wolno le e i tkwi w upadku.

Miło ci, wiadku drugich upadków, ucz nas, e miło na mier nie umiera. Miło we wszystkim pokłada nadziej .

dz ”. „Ja bez niego nie b d y ”. „Ale mi strasznie ci ko”. To ludzkie ego mówi: „Ja, mi, mnie...”. Mało kto pyta: „Ciekawe jak mu tam jest?” „Ciekawe, czy cierpi, czy mu zimno, czy nie jest sam?”. Wbrew pozorom mier jest ałob naszego ego. Jest oczyszczeniem siebie i szkoł ycia bez drugiego. Nawet dzieci potrafi y po mierci rodziców. Bez nich nie mogliby istnie . Ale bez nich mog y . Po co ta szkoła? By si nauczy na wieki, e ka dy człowiek jest niezast piony tylko w swoim yciu. Ka da łza pogrzebowa nie opłakuje zmarłych, ale tworzy yj cych do ycia.

Co jeszcze mo emy powiedzie ? Wydaje si , e mier jest najwi kszym nieszcz ciem. Czy jest wi ksza tragedia ni straci jedyne dziecko, ukochanego m a, narzeczon czy rodziców za wcze nie? Wydaje si , e nie ma. A jednak wi kszym nieszcz ciem ni mier jest mier druga. Mier druga to utrata ycia wiecznego. Pierwsz mier przejdzie ka dy. Bo ka dy musi umrze . Jednak druga mier jest do unikni cia. Ludzie robi wszystko, by nie umrze . Cho i tak umr . Chrze - cijanin powinien robi wszystko, by nie umrze na wieki. Bo nie musi. Tak jak lekarze walcz o ycie doczesne, tak chrze cijanie powinni walczy o ycie wieczne. To nasze zadanie na wiecie – powiedzie jak najwi cej ludziom, e mo na unikn dramatu wi kszego ni mier – mierci wiecznej.

S d szczegółowy i Ostateczny

Zaraz po mierci, na s dzie szczegółowym, człowiek otrzymuje zapłat za czyny dokonane w ciele, dobre i złe. Polega on na odniesieniu całego ycia do Chrystusa. Dokonuje si wtedy natychmiastowe pój cie do Nieba, albo po poddaniu si oczyszczeniu w czy - cu, albo pój cie do piekła. S d Ostateczny, na którym wszyscy musimy stan , b dzie tylko ogłoszeniem wyroku zapadłego w godzin mierci.

wi ty Jan Maria Vianney w jednym z kaza tak mówił o tej rzeczywiście ci: *W godzinie mierci ałowa b dziemy*

ka dej chwili przeznaczonej na przyjemno ci, na niepotrzebne rozmowy, na odpoczynek, a nie wykorzystanej na umartwienie, modlitw , dobre uczynki, na rozwa anie własnej n dzy i opłakiwanie swoich ałosnych grzechów! Przekonamy si bowiem w tej godzinie, e nic nie zrobili my dla nieba. Dzieci moje, jakie to smutne. Trzy czwarte chrze cijan zabiega jedynie o zaspokojenie potrzeb ciała, które i tak wkrótce zgnije w ziemi, a wcale nie my l o potrzebach duszy, która b dzie szcz liwa lub nieszcz liwa przez cał wieczno . Brak im rozumu i zdrowego rozs dku, a ciarki przechodz . Oto człowiek, który zabiega o sprawy doczesne, ugania si za nimi, robi c przy tym wiele hałasu, który nad wszystkim chce panowa i uwa a, e jest kim . Gdyby mógł, rzekłby sto cu: „Usu si i pozwól mi o wieca wiat zamiast ciebie”. Przyjdzie czas, e z tego pyszałkowatego człowieka zostanie niewiele wi cej ni szczypta prochu, który spłynie rzekami do morza. Widzicie, moje dzieci, cz sto my l , e podobni jeste my do małych kupek piasku, które wiatr zbiera na drodze i którymi obraca przez chwil , by zaraz potem zostawi je w rozsypce. Ka dy z nas ma w swojej rodzinie zmarłych i dobrze wie, o jakim prochu mówi .

Na s dzie szczegółowym zdamy rachunek z wszystkich darów, jakie otrzymali my od Boga, z wszelkich łask, tak e tych zmarnowanych, z naszych my li, uczynków, zaniedba .

Parafrazuj c nasz roratni wierszyk, mo e warto zadawa sobie ka dego dnia pytanie: Czy jestem gotów na s d Bo y?



INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA MARZEC 2017

Intencja ewangelizacyjna:

Aby prze ładowani chrze cijanie do wiadczyli wsparcia całego Ko ciota przez modlitw i w postaci pomocy materialnej.

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA KWIECIE 2017

Intencja ogólna:

Aby młodzie umiała wielkodusznie odpowiada na swoje powołanie, rozwa aj c powa nie równie mo liwo po wi cenia si Panu w kapła stwie lub w yciu konsekrowanym.



Niebo lub piekło

Na pocz tek fragment z Dzienniczka w. Faustyny: *W pewnym dniu ujrzałam dwie drogi: jedna szeroka, wysypana piaskiem i kwiatami, pełna radości i muzyki i różnych przyjemności. Ludzie idący tą drogą, tańczą i bawią się, dochodzą do końca, nie spostrzegają się, a już koniec. A na końcu tej drogi była straszna przepaść, czyli otchłań piekielna. Dusze te na olep wpadały w tę przepaść, jak szły, tak i wpadały. A była ich wielka liczba, a nie można było ich zliczyć. I widziałam drugą drogę, a raczej ciemność, bo była w skałach i zastłana cierniami i kamieniami, a ludzie, którzy nie szli ze łzami w oczach i różnie boleć im były ich udziałem. Jedni padali na te kamienie, ale zaraz powstawali i szli dalej. A w końcu drogi był wspaniały ogród przepelniony wszelkim rodzajem szczycia i wchodziły tam te wszystkie dusze. Zaraz w pierwszym momen-*

cie zapominały o swych cierpieniach (Dz 153). I jeszcze jeden fragment, w którym pisze o piekle: Dziś byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez Anioła. Jest to miejsce wielkiej wielkości. Rodzaje męk, które widziałam: pierwszą mękę, która stanowi piekło, jest utrata Boga; drugie – ustawiczny wyrzut sumienia; trzecie – nigdy się już ten los nie zmieni; czwarta męka – jest ogień, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Boga; piątą męką – jest ustawiczna ciemność, straszny zapach dusz, a chociaż jest ciemność; widzisz wzajemnie szatani i potężne dusze, i widzisz wszystko zło innych i swoje; szóstą męką jest ustawiczne towarzyszenie szatana; siódmą męką – jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki, które wszyscy potężnie cierpią razem, ale to jest nie koniec męk, są męki dla dusz poszczególne, które są mękami zmysłów, każe dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny, i nie do opisanego sposób. Są straszne lochy, otchłań kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych męk, gdyby mnie

nie utrzymywała wszechmoc Boga. Niech grzesznik wie, jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczną kaźń; pisz o tym z rozkazu Boga, aby żadna dusza nie wymawiała się, a nie ma piekła, albo tym, a nikt tam nie był i nie wie, jak tam jest (Dz 741).

W filmie „Niebo istnieje naprawdę”, w jednej z ostatnich scen, możemy usłyszeć takie słowa: „Czy niebo istnieje naprawdę? Gdyby istniało, kaźń z nas prowadziłby inne życie. Czy nie widzieliśmy nieba? W pierwszym krzyku dziecka, w odwadze przyjaciela, w miłości rodziców. Czy nie wszyscy otrzymaliśmy przedsmak nieba, a tak czy sto wybieramy piekło nienawiści i strachu”.

Może warto w czasie tegorocznego Wielkiego Postu jeszcze raz spojrzeć na swoje życie, warto cię jakimiś kierujemy, wybory, bo konsekwencje tego są ogromne – decydujemy o naszej wieczności. Może warto spojrzeć, co mnie dzieli od Boga, oddala, co przeszkadza w spotkaniu z Nim, w modlitwie, w przyjęciu Go w Komunii świętej. Bo może być tak, że to, co dzieli mi nie pozwala przyjąć Go w pełni, to samo po śmierci nie pozwoli mi wejść do Nieba.

o. Mariusz Urbanski OMI



Ojciec Paweł Zajac nowym Prowincjałem

17 stycznia 2017 r., Superior Generalny o. Louis Lougen, działając za zgodą swojej Rady zebranej na sesji plenarnej w Rzymie, mianował o. Pawła Zajacę Prowincjałem polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na pierwsze trzylecie. Instalacja nowego Prowincjała odbyła się miesiąc później, w seminarium oblackim w Obrze.

O. Paweł Zajac objął urząd Prowincjała Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Zastąpił na tym stanowisku o. Antoniego Bochma OMI, który w październiku został przez Kapitułę Generalną wybrany Radnym Generalnym na Europę. W międzyczasie przełożonym polskich oblatów był o. Marian Puchała OMI, wikariusz prowincjalny. Kadencja prowincjała jako wyszeżego przełożonego prowincji zakonnej potrwa trzy lata.

Zgodnie z Konstytucjami i Regułami Misjonarzy Oblatów nowy prowincjał złożył uroczyste wyznanie wiary. Został wybrany także nowy zarząd prowincji, w którego skład wchodzi sześciu zakonników (o. dr Józef Wcisło OMI; o. Jerzy Ditrich OMI; o. dr Marian Puchała OMI; o. Tomasz Maniura OMI; br. Rafał Dobkowski OMI; o. Łukasz Krauze OMI).

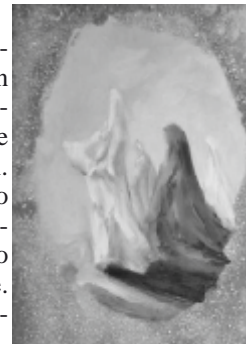
Administracja prowincji zatwierdzana przez Superiora generalnego i jego Radę omawia kwestie dotyczące posłannictwa oblatów, życia zakonnego i spraw doczesnych, mając na uwadze pragnienia i potrzeby wspólnoty i każdego z jej członków.

W Zgromadzeniu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej „Prowincjał jest powołany do służenia władzom. Jego odpowiedzialność obejmuje zarówno specyficzne posłannictwo Zgromadzenia w ramach jego prowincji, jak i zakonne życie aposto-

Stacja VIII Płacz kobiet

Powinna się obyć bez łez. Bez szlochu, hysterii, scen publicznych. Przecież się nie płacze z powodu miłości. Nigdzie tak Pismo nie radzi. Nie płaczcie się z miłości, bo jeśli jej nie wypłaczcie. Miłość ma suche oczy i bardzo spłakane serce. Nie płaczcie nad miłością, z miłością nie płaczcie. Płaczcie nad sobą. Miłość nie rodzi się z łez, łez nie wyciska. I na łzach nie polega. Bez łez, bez głosu, bez skargi idzie dalej.

Miłość ci, opiekowana przez kobiety z Jeruzolim, ucz nas, a miłość na miarę nie umiera. Miłość taskawa jest.



tolskie wspólnot i ich członków. Prowincjał posiada w pełni władzę w stosunku do osób, wspólnot i dzieł prowincji, zgodnie z tym, co zostało ustalone w Konstytucjach i Regułach (K 100)”.

Ojciec Paweł Zajac OMI urodził się 8 grudnia 1975 r. w Kierzynie-Kołu. Po zdaniu matury wstąpił do nowicjatu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w tym Krzyżu, gdzie po roku złożył pierwszą profesję zakonną. Od 1995 r. był alumnem Wyższego Seminarium Duchownego Misjonarzy Oblatów MN w Olsztynie.

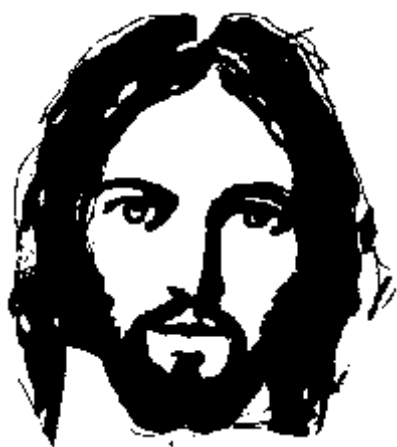
Po dwóch latach został skierowany do scholastykatu międzynarodowego w Rzymie i kontynuował studia na Wydziale Teologicznym Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego. Po ukończeniu studiów teologicznych odbył dwuletnią stazę misyjną wśród kanadyjskich Inuitów. Tam, na północy Kanady, w Gjoa Haven, 8 grudnia 2001 r. otrzymał święcenia prezbiteratu. W latach 2002-06 odbył studia z historii Kościoła w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie w roku 2004 r., na podstawie rozprawy „Misje katolickie wśród Inuitów Arktyki kanadyjskiej, 1912-1942” otrzymał licencjat w zakresie historii Kościoła.

W roku 2006 r., również na KUL-u obronił pracę doktorską pt. *Katolicycy misjonarze i ludność rodzima w Kanadzie w historiografii XIX i XX wieku*. Stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii otrzymał w roku 2014 r., w Instytucie Historii UAM-u w Poznaniu na podstawie publikacji pt. *Acta Nuntiaturae Polonae. Tomus LIV. Ioannes Archetti (1776-1784)*. Od roku 2006 jest wychowawcą i wykładowcą w WSD Misjonarzy Oblatów MN w Olsztynie oraz adiunktem na Wydziale Teologicznym UAM-u, w Poznaniu.

W olsztynskim seminarium pełni także funkcję dyrektora ds. studiów. Od roku 2014 r. jest także radnym prowincjalnym w polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów MN. Ponadto od 2007 r. jest członkiem Polskiego Towarzystwa Badań Kanadyjskich, a od 2013 r. – członkiem Polskiego Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym. Poczyna się od 2003 r. bierze udział w licznych konferencjach naukowych i wykładach gościnnych. Opublikował kilka książek i wiele artykułów naukowych.

Ojcu Prowincjałowi życzymy wielu łask Bożych, opieki Niepokalanej, wstawiennictwa św. Eugeniusza, a także wiatła Ducha Świętego, aby zgodnie z wolą Boga kierował Prowincją Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

Źródło: www.oblaci.pl



Stacja IX Upadek ostatni



Czy pozostaje ci jeszcze z miłości przy trzecim upadku? Czy tu jest miejsce dla miłości? Czy tu jest miejsce dla miłości przez Ciebie? „M”, bo ta przez „m” ma, już nie ma siły. Tu też się uczymy miłości. Przy trzecich, najgorszych, najbardziej bolesnych upadkach. Nie ma dla miłości upadków ostatecznych. *Miłości, trzeci raz upadaj, uczy nas, że miłość na śmierć nie umiera. Miłość cierpliwa jest.*

**Stowarzyszenie
św. Eugeniusza de Mazenoda**

Przeznacz swój

10%

KRS: 0000476846

MAMO, TATO – CZYTAJMY RAZEM PIŚMOWITĘ

Zachcamy wszystkie dzieci do rozwiania zada. Wszystkie hasła pochodzą z fragmentów Ewangelii czytanej w kolejne niedziele. Pełny tekst Słowa Bożego znajdziemy w Biblii. POSZUKAJ, PRZECZYTAJ, ROZWIŃ! Losowanie nagród odbędzie się 26 marca 2017 r. na Mszy wiitej o godz. 10.00.

26 lutego 2017 r. – VIII Niedziela Zwykła

Ewangelia według w. Mateusza (Mt 6, 24 – 34)

Nikt nie może służyć dwóm panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbyt o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Czy życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie siewają ani nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je wyżywi. (...)

5 marca 2017 – I Niedziela Wielkiego Postu

Ewangelia według w. Mateusza (Mt 4, 1 – 11)

Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy przepocił czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w kośćcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: Je li jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem. Lecz On mu odparł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął Go diabeł do Miastawitego, postawił na narożnik wityny i rzekł Mu: Je li jesteś Synem Bożym, rzuci się w dół, jest przecież napisane: (...)

12 marca 2017 – II Niedziela Wielkiego Postu

Ewangelia według w. Mateusza (Mt 17, 1 – 9)

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak wiatł. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze, że tu jesteście my; je li chcesz, postaw tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. (...)

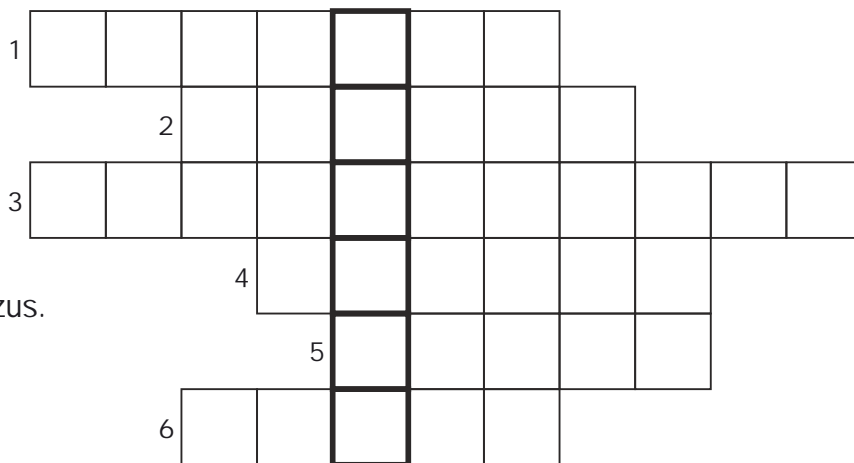
19 marca 2017 – III Niedziela Wielkiego Postu

Ewangelia według w. Jana (J 4, 5 – 42)

Jezus przybył więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które niegdyś dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła tam kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: Daj mi pić! Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupu ływności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: Jak może Ty być żydem, prosisz mnie, Samarytanka, bym Ci dała się napić? (...)

1) ROZWIŃ KRZYŻÓWKĘ

1. Nie był tak ubrany, jak jedna z lili polnych.
2. Wziął Jezusa do Miastawitego.
3. Rozmawiała z Panem Jezusem przy studni.
4. Miasto, do którego przybył Pan Jezus.
5. Zaprowadził Piotra, Jakuba i Jana na wysoką górę.
6. Zajaśniała, jak słońce.



ROZWIŃZANIE

1) i 2).....

I mi i nazwisko dziecka



2) UKRYTE WYRAZY

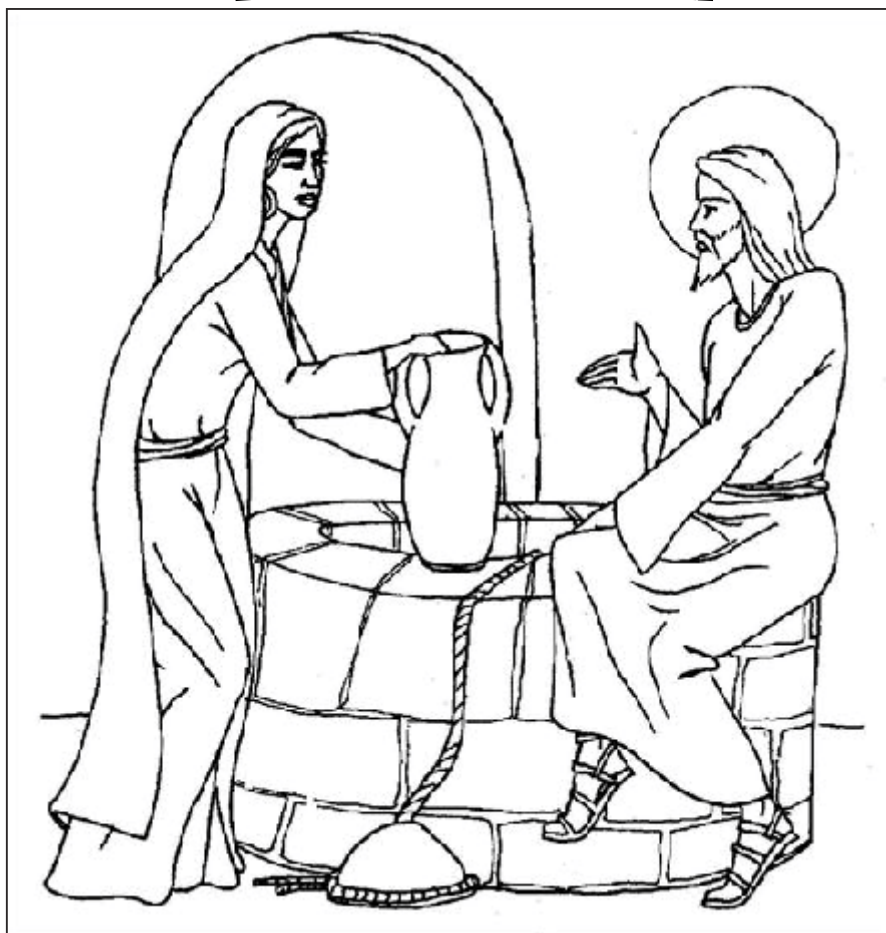
Odszyfruj nazwy miejsc i osób. Następnie wpisz poniżej litery oznaczone numerami w miejsca o tych samych numerach.

JOCEIC _____ 5 _____ 11
 ZUJES _____ 3 _____ 8 _____
 OPGAIEN _____ 2 _____ 12 _____
 ŁCZWOKIE _____ 7 _____ 16 _____ 4 _____
 IW T YINA _____ 13 _____ 6 _____
 AJN _____ 9 _____
 CHSYRA _____ 17 _____ _____ 1
 D YZI _____ _____ 15 _____
 M _____ 10 _____

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----

13	14	15	16	17
----	----	----	----	----

POKOLORUJ OBRAZEK



Kalendarium

16.12.2016

Podczas jarmarku w styczniu przy Katedrze, Stowarzyszenie w. Eugeniusza de Mazenoda prowadziło zbiórki na rzecz Kuby Mazurkiewicza. Możliwością było nabyć kartki w styczniu, stroiki, bombki i ozdoby choinkowe, wykonane przez członków stowarzyszenia, uczestników zajęć katechetycznych w Klubie „Przystań za Wartą” oraz dzieci ze wsi. Serdecznie dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym w to dzieło.



Boże Narodzenie 2016 – Msza w. Pastora dla osób starszych i dzieci odprawiona została o godz. 21.00 oraz tradycyjnie o godz. 24.00. Przed Pasterką o godz. 23.20 miało miejsce czuwanie modlitewne z pieśnią kolęd w wykonaniu zespołu Siloe. Ofiary złożone podczas Mszy w. w tych pasterskich, jak co roku, przeznaczone zostały na Fundusz Ochrony Matki i Dziecka im. Bpa W. Pluty.

27.12.2016

Odbyła się Wigilia dla samotnych i ubogich z terenu naszej parafii i miasta. Wszystkim zaangażowanym w organizację wigilii i ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapła!

30.12.2016

Witamy w tej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa – patronalne witamy Rodzin Katolickich.

31.12.2016

W ostatni dzień roku 2016 odbyło się nabożeństwo przebłagalne – dziękczynne oraz Msza w. na zakończenie roku, podczas której podziękowali my Bogu za miniony rok. Modliliśmy się również za zmarłych Parafian zwłaszcza tych, których Bóg powołał w końcu roku.

08.01.2017

W kościele, o godzinie 15.00, odbyło się spotkanie kolędowe Parafian i wszystkich Wspólnot Parafialnych razem z gośćmi w parafii obłackim zespołem muzycznym Gitary Niepokalanej z Obry. Również w tym dniu nastąpiło rozwiązanie konkursu na Szopkę Bożonarodzeniową. Nagrodzeni zostali wszyscy uczestnicy konkursu. Po kolędowaniu, Wspólnoty Parafialne udały się na spotkanie opłatkowe, tradycyjnie już, do Szkoły numer 12.



W piątek, 6.01.2017, obchodziliśmy Uroczystość Objawienia Pańskiego – Trzech Króli. Msze w. w naszej parafii odprawione zostały wg porządku niedzielnego. Przed każdą Mszą w. mogło być nabyć dowolną ofiarę kadziłą i kredę do poczęcia. Na Mszy w. o godz. 10.00 sześciu chłopców zostało ustanowionych ministrantami. Tego dnia nasi Parafianie wzięli udział w Orszaku Trzech Króli, który odbył się po raz trzeci w naszym mieście, z udziałem Ks. Biskupa Diecezjalnego Tadeusza Lityskiego – nasz dekanat w drował w strojach w kolorze niebieskim.

15.01.2017

103. wiatowy Dzień Migranta i Uchodźcy. Obchodzimy go wraz z całym Kościołem Powszechnym pod hasłem „Imigranci niepełnoletni, bezbronni i pozbawieni głosu”. W tym dniu modliliśmy się za naszych rodaków, którzy są daleko od Ojczyzny i od swoich rodzin. Rozpoczął się również Tydzień Modlitw o Jedno Chrześcijaństwo. Tym razem

hasłem ekumenicznych modlitw były słowa z 2. Listu do Koryntian: „Pojednanie – miłota Chrystusa przynagla nas”.

22.01.2017

W tym dniu składali my podpisy pod Petycją do Prezydenta Miasta Gorzowa Wielkopolskiego o nazwanie niedawno powstałego ronda u zbiegu ulic Fabrycznej i Towarowej imieniem O. Piotra Sadownika OMI – budowniczego naszego kościoła i wielkiego ordownika integracji mieszkańców dzielnicy Zawarcie. Mamy nadzieję, że nasza inicjatywa spotka się z przychylnością.

ze strony władz Miasta Gorzowa Wlkp.

Stacja X Bez szaty

Od tamtej stacji a do dziś, miłota ci wydaje się, że musi być coraz bardziej naga i rozebrana. Wycina coraz głębsze dekolty, coraz bardziej skraca spódnice, wymyśla topless i pozwoliła się powieść bez niczego na kartach kolorowych gazet.



I coraz taniej pozwala się sprzedawać. Jej wstyd się wstydy, rumieni, czerwieni, spuszcza oczy.

Taka to prawda z tej stacji – miłota moją prowadzi do nagości. Tak było na Golgocie. A my tu prawdę przekraczamy, bezsilnie dowodząc, że nagość wiedzie do miłoty ci. Tyle stacji dziesiątych tych w kioskach. Schodzi po par złotych, na przekór Pieśni nad Pieśniami, gdzie deklarowała, że jeśli kto sprzeda ją za górę złotą, to pogardzi nim tylko.

Miłota ci, z której szaty zdarto, ucz nas, że miłota na mier nie umiera. Miłota nie dopuszcza się bezwstydu.

25.01.2017

201. rocznica założenia Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów M.N. – na Mszy w. dziękczynnej, o godz. 18.30, modlili my się w intencji Misjonarzy Oblatów.

W dniach 26 – 29 stycznia 2017

w naszej parafii odbył się Kurs przedmałżeński. Przyszli małonkowie wysłuchali kilku konferencji oraz wzięli udział w zajęciach warsztatowych. W kursie uczestniczyło ok. 140 młodych ludzi.

W dniach 30.01.2017 do 10.02.2017

Stowarzyszenie w. Eugeniusza de Mazenoda oraz wietlica im. w. Jana Pawła II zorganizowały dla dzieci „Ferie za Wart”. Dzieci mogły skorzystać z bogatej oferty zajęć sportowych i plastycznych.

29.01.2017 – 04.02.2017

Grupa Parafian uczestniczyła w nartokolekcjach w Bodzanowie.

02.02.2017

Obchodzili my więto Ofiarowania Pańskiego. Od 1997 r., z ustanowienia Jana Pawła II, więto to obchodzone jest tak samo jak wiatowy

Dzieńcy Konsekrwanego, powinny modlitwie za osoby, które oddały swoje życie na służbę Bogu i ludziom w zakonach, zgromadzeniach i instytucjach wieckich oraz jako dziewice i wdowy konsekrowane. Z tej okazji o godz. 16.00 Ksiądz Biskup Tadeusz Lityński odprawił w naszym kościele Mszę w. w intencji osób konsekrowanych. Pozostałe Msze w. odbyły się o godz. 8.00 i 19.00, a po każdej Mszy w. mogliśmy złożyć ofiarę na potrzeby zakonów kontemplacyjnych.

05.02.2017- 13.02.2017

W tych dniach odmawiali my Nowennę do Matki Bożej Rozwińcej Wzły. W Roku Maryjnym Nowennę do Matki Bożej Rozwińcej Wzły odmawiamy bieżąco co miesiąc – początek zawsze w niedzielę po pierwszym piątku miesiąca.

11.02.2017

W sobotę przeżywali my Wspomnienie Matki Bożej z Lourdes –

wiatowy Dzień Chorego. O godz. 11.00 w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski przy ul. Bpa Pluty odprawiona została pod przewodnictwem Biskupa Tadeusza Lityńskiego Msza w. z sakramentem chorych dla wiernych z całego miasta.

12.02.2017

W naszej parafii obchody wiatowego Dnia Chorego odbyły się w niedzielę – o godz. 15.00. Rozpoczęli my Koronkę do Boga Miłosierdzia, a bezpośrednio po niej odprawiona została Msza w., podczas której osobom starszym i chorym udzielony został sakrament chorych.

17.02.2017

191. rocznica zatwierdzenia Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów M.N. Na Mszy w. wieczornej modlili my się w intencji Misjonarzy Oblatów oraz nowego Prowincjała Ojca Pawła Zajca i powołanej przez niego Rady Prowincjalnej.

*Zebrała i opracowała:
Lilianna*

Stacja XI Gwoździe



A co gwoździe mają do miłości? Co twarde elazło do jej subtelnej tkanki? Ręce poddaje pod gwoździe, nogi poddaje. Oto jest miłość przebita. Już bardzo boli. Bardzo krwawi. Już jest przybita do krzyża. Jest pewne, że od

niego już się nie oderwie. Na zawsze umocowana do krzyża i pieczęć krwi wyżej to potwierdza.

widzisz teraz w atakach bólu, przechodzi przez konwulsje i drgawki. Poznaje rany, skrzepę, krwotoki i mękę od nóg po głowę. Z krzyża nie złorzeczy, ale przebacza.

Co gwoździe mają do miłości? A co? Myślisz, że jak ci boli, swędzi nieznosnie, kłuje z lewej strony, wierci w mózgu, że jak ci prawa szóstka mi do witu, to już kocha nie można?

Miłość ci, z gwoździami w stopach i dłoniach, ucz nas, że miłość na mier nie umiera. Miłość nie pamiata tego.

Ministrancka ekipa

Numer jeden

Kiedy ktoś mówi o ministrantach bardzo często ulega liczby mnogiej. Mówi się o wielu ministrantach, a rzadko o jednym. Dlaczego? Bo są oni wspólnotą działającą przy parafii, a nie zbiorem indywidualnych osób, których prawie nie ma. Naszych ministrantów jest bardzo wiele. Jak bardzo?

Najpierw ministranci zbierają się wokół Chrystusa, obecnego w Eucharystii. I to jest pierwsze! Wszystkie inne spotkania jak np. mecze piłki nożnej czy wyjście do kina są ważne, ale w pierwszej kolejności jest Eucharystia. Chodzi nie tylko o niedzielę, choć ta jest



najważniejsza, ale równie o Mszę w. w dzień powszedni. Bóg chce, aby każdy ministrant był coraz bliżej Niego, dlatego potrzebne są zbiórki, które odbywają się co tydzień. Ten, kto jest oddany w służbie, wstępuje coraz wyżej w hierarchii służby liturgicznej. Tak się składa, że w uroczystość Objawienia Pańskiego, potocznie

wiele, bo nowi ministranci mogą już służyć w sutanach i kolorowych pelerynkach. A co zmieniło się wewnątrz trznie? Chłopcy przyrzekli Bogu wierność i dokonali tego przed całą parafią. Módlmy się więc za nich, aby Pan pomagał im w realizacji tego pięknego zobowiązania. Tymczasem trzech starszych ministrantów od kilku miesięcy przygo-

grają w „Pięć sekund”. Oczywiście nie zabrakło wspólnego pieśnią kolęd.

Po świętach Bożego Narodzenia, właśnie po Nowym Roku, ministranci stanęli przed poważnym zadaniem. Było nim towarzyszenie ojcom i bratu podczas odwiedzin duszpasterskich. Chłopcy zazwyczaj byli posyłani jak uczniowie Chrystusa „po dwóch”, aby za pomocą domowników kolegi i zapowiedzie przyjąć jednego z ojców i brata. Cieszyli się z otrzymanych słodyczy i ofiar, które zostaną przeznaczone na wspólny wyjazd. Chłopcy poświęcili wiele godzin, aby pomagać w odwiedzinach duszpasterskich. Serdecznie Wam za to dziękujemy!

Lepiej razem

Gdzie się nie spojrzeć na jednego ministranta, tam jest drugi, a obok niego trzeci. Bóg chce zbawić ludzi we wspólnocie Kościoła, a w niej są również mniejsze wspólnoty. Jedną z nich jest ekipa ministrancka. I za niego Bogu niech będzie dzięk!

o. Dawid Grabowski OMI



zwanym w tym Trzech Króli, sześciu chłopców zostało ustanowionych ministrantami. Przeszli owocnie kilkumiesięczny czas bycia aspirantem, który jest przede wszystkim obserwacją oraz roczny lub dłuższy czas bycia kandydatem na ministranta. Wtedy chłopiec otrzymuje komunię i dumnie służy w niej przy ołtarzu wykonując o wiele więcej czynności niż aspirant. W przeciągu uroczystości przyjął do grona ministrantów chłopcom towarzyszyli ich rodzice. To był szczególnie ważny moment dla całych rodzin. Z zewnątrz zmieniło się

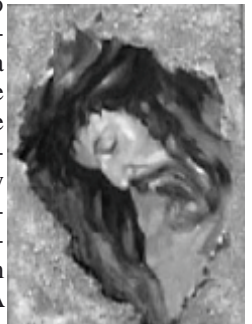
dotyczy do bycia lektorami, do czytania Słowa Bożego w kościele. To nie lada zadanie! Łatwiej jest coś podać podczas liturgii niż umieć to nie przeczytać i to Słowa samego Wszechmogącego. Ci chłopcy już kilka dobrych lat służą jako ministranci i chcą swoje zobowiązanie realizować jeszcze bardziej. A poza tym, młody chłopak w albie wygląda dostojnie i poważnie. Już niedługo trójka miałków zostanie ustanowionych lektorami. Ich również ogarnijmy modlitwą!

wi tecznie

Ministranci potrafią również razem przeżywać święta. W grudniu mieliśmy taką okazję podczas wigilii ministranckiej, w której brali udział również rodzice chłopców służących przy ołtarzu. Spędziliśmy ten czas na modlitwie, jedzeniu i zabawie (to ostatnie w zależności od talentów i możliwości). Niektórzy wzięli udział w turnieju w piłkę nożną, a inni odpowiadali na pytania

Stacja XII mier

A to dopiero tragedia! Umarła! Miała na imię Mier, ale jej miodzio odpadła. Smaży się teraz martwa na rozpalonej ścieżce Golgoty. A jak ścieżka zajdzie to będzie zimna jak trup. Zaraz będzie pachniało nieładnie i posmakuj jej robaki. Już nie oddycha, serce nie skurcza i nie rozkurcza, nawet powiek nie drgnie. Już po niej! Ma swój koniec, jak wszystko.



A tak, tak! Musi się miłości poddać. Musi ją przyjąć. Miłość musi się ze śmiercią spotkać. Każda miłość ma swoją śmierć. Skoro ta najwspanialsza spotkała swoją śmierć na Golgoty, to i każda inna też ma swoją śmierć. Ale przecież jest mocna jak śmierć. Mocniejsza, bo zetrze jej o cię w śmierci dobie.

Miłość ci, która miłość ci śmierć swoją i moją zwyciężyła, ucz nas, że miłość na śmierć nie umiera. Miłość wszystko przetrzyma.



Dzieńcy Konsekwrowanego

2 lutego, w dniu Ofiarowania Pańskiego, obchodzili my w Kościele doroczny wiatowy Dzieńcy Konsekwrowanego, czyli dzień szczególnej modlitwy za wszystkie osoby, które swoje życie oddały całkowicie na służbę Bogu i Kościołowi przez złożenie do zakonnych lubów zakonnych: lubu doskonałej czystości, posłusztwa i ubóstwa, czyli konsekwracji zakonnej.

W Rzymie rodziny zakonne mskie i żeńskie gromadziły się w Bazylice świętego Piotra, by pod przewodnictwem Ojca świętego Franciszka wielbić Boga, przez serce i serce Maryi, Matki Bożej Gromnicznej, modlitwami dziękczynnymi za szczególną łaskę powołania do życia konsekwrowanego.

W diecezjach ten Dzień obchodzony jest jako wyraz dziękczynienia Bogu za dar posługi osób konsekwrowanych dla Kościoła lokalnego oraz jako dzień modlitw o nowe, liczne i wierte powołania do życia konsekwrowanego. W tych intencjach ks. bp Tadeusz Lityński odprawił 2 lutego o godz. 16.00 w naszym kościele Mszę w. koncelebrowaną z udziałem Kapłanów oraz Sióstr

zakonnych.

Biskup Tadeusz w homilii podkreślił, że życie konsekwrowane jest wspaniałym darem miłości Bożej. Ci bowiem, którzy swój konsekwracją służą dla współczesnego świata znakiem ukazującym, że wierne pójdą za Chrystusem, a po krzyżu, naprawdę jest możliwe, a czystość, ubóstwo i posłusztwo mogą i powinny stać się dla dzisiejszego świata prawdziwym światłem, które rozjaśni i ukaże ludziom nowe drogi, odwracając wzrok od bałwochwalstwa siebie i swych posiadłości. Biskup przypomniał o wielkiej i nieocenionej roli osób konsekwrowanych, które podejmują rolę norackiej posługi na rzecz Kościoła, oddając mu swój czas i swoje zdrowie. W tym szczególnym dniu Biskup podziękował osobom konsekwrowanym za tę posługę.

E. Bartelak-Przygoda



Stacja XIII Pogrzeb



Już całkiem bezwładna, zdziwiona krzykiem. Tylko najbliżsi jeszcze czekają. Jeszcze dotyczy, spełnia ostatnie posługi, namacalnie: w całym owym. Miło chce

jeszcze oczy domknąć, serce złożyć w modlitwie. Może pamięta jeszcze swoje przyrzeczenie: „nie opuszczaj Cię a do miernicy”?

Już bez okłasków, bez zainteresowania tłumów. Choć na szczęście jeszcze komu bliska i droga.

Matka ją trzyma, jak kiedy drobne ciało Dzieciątka. Nie tak łatwo rozstaje się z ciałem. Miło sama kiedy ciałem się stała. Teraz jeszcze ciała martwego dotyczy, bo wierzy, że jest mostem nad miernicą.

Miło ci, Ciało Najświętsze z krzyża zdjąć te, ucz nas, a miło nam mier nie umiera. Miło wszystkim wierzy.

Dom u Oblatów

Ostatni dzień 2016 roku przyniósł seniorom i kadrze Domu Dziennego Pobytu bardzo dobre wieści. Ku uciesze wszystkich Prezydent Miasta Gorzowa Wielkopolskiego przyznał nam dofinansowanie na kolejne trzy lata działalności! Bardzo się z tego faktu cieszymy, gdy możliwość wspólnego spędzania wolnego czasu i korzystania z różnych atrakcji i spotkań przynosi nam sporą dawkę codziennej radości. Przygotowujemy się do nowego okresu finansowania, wiele myślimy nad naszą historią – wspominaliśmy wesołe i smutne chwile, a także dzieliliśmy się pomysłami na wspólne inicjatywy. Wynikiem tych rozmów jest nadanie nazwy naszej placówce, którą od teraz będziemy się posługiwać: Dom u Oblatów. Chcieliśmy w ten sposób zaznaczyć, że – jako wspólnota – czujemy się silnie związane z tym miejscem i jego gospodarzami. W nowy rok weszliśmy więc z pełnym optymizmem i ochotą do działania.

Z okazji Dni Babci i Dziadka przyjęliśmy zaproszenie dzieci z Miejskiego Przedszkola Integracyjnego, które przygotowały dla nas przedstawienie i słodki poczęstunek. Nie zapomnieli o nas również podopieczni wietlicy im. św. Jana Pawła II. Rankiem 20 stycznia czekała na nas ogromna laurka z serdecznymi życzeniami. Bardzo dziękujemy naszym (jak mawia pani Janina) „nabytym wnukom”! Tymczasem z niecierpliwością oczekujemy już pierwszych objawów wiosny i możliwość spędzania czasu w naszym ukończonym ogrodzie...

Anna Jakubowska



Ale było fajnie!

Ka dy z niemal e trzydziestoosobowej grupy uczestników nartorekolekcji, po przeczytaniu tytułu tego artykułu z pewno ci szeroko si u miechn ł. A wszystko to dzi ki Basi, która codziennie – w zale no ci od pory dnia i okoliczno ci – mawiała: „Ale b dzie fajnie!” lub „Ale było fajnie!” I tak si składa, e trzeba jej przyzna racj !

W podró do Bodzanowa ruszyli my w niedziel 29 stycznia. Baga om wydawało si nie by ko ca. Stali bywalcy wspominali, e jedzie nas jakby mniej, ale po ilo ci walizek i plecaków wcale tego nie wida . Nie ma si co dziwi , wszak ka dy chciał zadba , by niczego mu nie zabrakło. Po kilku godzinach podró y urozmaiconej ogl daniem skoków, piewem szalonego trio i rozmowach z s siadami dotarli my na miejsce. Zm - czeni podró szybko zameldowali my si w pokojach, zjedli my kolacj i poszli my spa , by zebra siły na rozpoczynaj cy si tydzie .

W poniedziałek rano, jak i we wszystkie kolejne dni, przywitali my dzie Msz wi t , podczas której modlili my si o bezpiecze stwo i zdrowie dla siebie nawzajem. Wkrótce po niadaniu ruszyli my w góry. Towarzyszyły nam ró ne emocje: jedni z t sknot wyczekiwali szusowania, inni obawiali si wskoczenia w narty po raz pierwszy. I tu z pomoc przychodziła Basia i jej wesoły okrzyk: „Ale b dzie fajnie!” Po dotarciu do o rodka zaj li my si wynajmem sprz tu i walk z zakładaniem butów, by po kilku (w wypadku niektórych – kilkunastu) minutach ruszy na stok. Cz z nas od razu pop dziła w kierunku wyci gów, drudzy zatrzymali si na o lejł czce, a jeszcze inni wybrali si do licznych knajpek na degustacj tradycyjnych czeskich potraw. Około godziny 16.00 wszyscy cali i zdrowi spotkali si w autobusie, gdzie powitano nas słowami: „Ale było fajnie!” Po powrocie do Bodzanowa przyszedł czas kolacji i odpoczynku. Ojciec Dawid słu ył te mo li-

wo ci spowiedzi i przygotował wieczorn adoracj . Pozostałe dni miały nam podobnie. Pogoda była niesamowita, wi c zarówno zaprawieni narciarze, jak i ci pocz tkuj cy, bawili si wy mienicie. Wieczorami spotykali my si na poruszaj cych adoracjach, które z dnia na dzie przyci gały coraz wi cej osób. Był te czas na integracj i wygłupy przy ró nych grach zespołowych. Hitem okazało si „7 sekund”, które zmuszało graczy na przykład do ta czenia, robienia brzuszków, czy piewania w ró nych j zykach.

Wyj tkowym dniem była roda, kiedy postanowili my zosta w Bodzanowie i zwiedzi okolic . Od rana, ku uciesze dzieci i dorosłych, bardzo intensywnie padał nieg. Rozp tała si prawdziwa wojna na nie ki. Na szcz cie obeszło si bez ofiar, a na znak pojednania zorganizowali my konkurs lepienia bałwana. Ojciec Dawid przygotował te dla nas wycieczk po okolicy. Udali my si na spacer do Głuchołazów, gdzie zobaczyli my na przykład miejski rynek, a cz z nas wyposa yła si w pami tki.

Gdy nadeszła sobota, z bólem serca chowali my nasze walizki do бага nika. al było rozstawa si z górami, wesołymi towarzyszami i przyjazn atmosfer . W ci - gu tego wspólnego tygodnia prze yli my nie tylko czas pi knej przygody, ale te pracowali my nad nasz relacj z Bogiem. To wszystko sprawiało, e ka dego wieczora utwierdzali my si w przekonaniu, i słowa Basi nie były puszczane na wiatr i faktycznie BYŁO FAJNIE! Anawet wi cej ni fajnie.

Ania

Stacja XIV Grób

Miło nie opuszcza adnego miejsca, w którym mógłby znale si człowiek. Dlatego idzie do grobu, do tego wykupionego, przez Józefa z Arymatei, do tego z Alei Zastu onych, do frontowego, do grobowców rodzinnych, do współczesnych mogił i miejsc! Nikomu nieznanych. Idzie do grobu. Do ziemi. Pozwala zatoczy ! Wielki kamie , czujne strae poustawia . Tak, jakby wszystko było sko czone raz na zawsze.

O Miło ci! eby tak i czyja miło poszła ze mn do grobu. eby kwiaty przyniosła, w Zaduszki, posprz tała t płyt , co nade mn , na wypominki i na msz w rocznic ofiar dała. eby potem jeszcze zechciała w starych listach i zdj ciach pogrzeba . eby zamieniła „ostatnie po egnanie” na „Do zobaczenia ju wkrótce”!

Miło ci, zło ona do grobu, ucz nas, e miło nigdy nie umiera. Miło nigdy nie ustaje.



Ferie za Wart

STOWARZYSZENIE


 św. Eugeniusza
de Mazenoda

Wzorem ubiegłego roku, również i w tegoroczne ferie zimowe, zorganizowane zostały zajęcia dla najmłodszych. Tym razem program przygotowała wietlica im. w. Jana Pawła II, Stowarzyszenie w. Eugeniusza de Mazenoda, Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej oraz Międzyszkolny Ośrodek Sportowy. W organizacji poszczególnych dni wzięły udział także Szkoła Podstawowa numer 10, Stra Miejska oraz Miejskie Przedszkole Integracyjne nr 27, za co serdecznie dziękujemy dyrekcjom obu placówek. Dzieci przygotowały anioły z masy solnej, które rozdawane były podczas Dnia Chorego, uczestni-



czyły w zajęciach sportowych, wysłuchały prelekcji na temat bezpieczeństwa oraz niepełnosprawności, a także uczestniczyły w zabawie tanecznej, wyjeździe do kina i pokoju zagadek.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w przygotowaniu: opiekunom, wolontariuszom oraz rodzicom naszych podopiecznych.

Anna Jakubowska



Czym jest odpust parafialny?

W ciągu roku liturgicznego każda parafia przeżywa uroczystość odpustów. W tym dniu w sposób szczególny czci się patrona parafii, czyli święto jakby imieniny parafii. W naszej wspólnoty w br. uroczystość ku czci św. Józefa – patrona parafii, przypada na dzień 20 marca.

W czasach dewaluacji wielu zwyczajów, które ongi były bardzo żywe, warto zastanowić się, jakie jest znaczenie odpustu parafialnego.

Odpust parafialny jest świętem patronalnym kościoła parafialnego. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie budowali kościołów do sprawowania kultu. Eucharystia sprawowana w prywatnych domach, które nazywano Domus Ecclesiae, czyli Kościoły Domowe. Od IV wieku, po uzyskaniu wolności, chrześcijaństwo zaczęło budować kościoły. Były to przede wszystkim bazyliki i tzw. aedicula (mały budynek, kościółek). Te ostatnie wznoszono na grobach lub w miejscach śmierci chrześcijan. Z czasem małe pomniki i ołtarze stawały się budynkami kościelnymi. Wybór miejsca nie był więc przypadkowy. Budowano kościoły w miejscach, gdzie istniał kult świętych, zwłaszcza męczenników. Dzięki temu kościoły otrzymywały swoich świętych patronów. Trzeba było tak, aby w nowym kościele znajdowały się relikwie świętego. Pierwsze kościoły przyjmowały za swoich patronów zwłaszcza Apostołów i świętych męczenników. Potem dedykowano nowe kościoły Najświętszej Maryi Pannie, a w wiekach późniejszych także Jezusowi Chrystusowi, Duchowi Świętemu oraz odwoływano się do przymiotów boskich (np. Opatrzność Boża, Miłosierdzie Boże)

i wydarzenia zbawczych. Dzięki nadaniu tytułu kościołowi stawał się więc kościołem i parafii.

Kult relikwii rozwinął się szczególnie w średniowieczu. Budowa nowego kościoła, a zwłaszcza ołtarza wymagała posiadania relikwii jakiegoś świętego. W tym celu, którego relikwie zdobyto i umieszczono w ołtarzu w sposób naturalny stawał się patronem kościoła. Ponieważ w kościołach budowano zwykle kilka ołtarzy, w których umieszczano relikwie wielu świętych, stąd miały one wielu patronów. Dzięki temu, w którym wspominało się w liturgii świętego patrona stał się więc kościołem i parafii z nim związanym. W parafialnym święcie, oprócz uroczystej Mszy świętej, organizowano procesje, przedstawienia obrazujące życie czczonego świętego, urządzano wspólne zabawy i ucztę. W późniejszych wiekach uczestnictwo w święcie patrona kościoła dawało możliwość uzyskania odpustów. Wtedy te święta pa-



tronalne kościoła zaczęto nazywać odpustem parafialnym. Możliwość uzyskania odpustów zmieniła charakter parafialnego wiązania. Podkreślano konieczność pokuty i nawrócenia. Przed uroczystością odpustową organizowano specjalne przygotowania, gdzie w tym miejscu zajmowała się spowiedź.

Po Soborze Watykańskim II sprawy parafialnych odpustów regulują zwykle synody poszczególnych diecezji. Zwykle podkreślają one, że wiązanie parafialne kościoła parafialnego należy obchodzić uroczysto, zachowując dotychczasowe zwyczaje parafialne. Należy także dążyć do wyrobienia właściwego zrozumienia odpustu u wiernych. Wymaga to skierowania całej uwagi duszpasterskiej na przeżycie duchowe wiązania parafialnego parafii. Zachęca się do korzystania z Sakramentu Pokuty, uczestnictwa we Mszy świętej, procesji oraz innych modlitwach dziękczynnych i błagalnych.

Główna Msza święta celebrowana w odpust powinna być ofiarowana za wszystkich parafian. Została zachowana praktyka udzielania odpustu wiązania z uczestnictwem w uroczystościach parafialnych. Dla uzyskania odpustu wymagane są zwykłe warunki, czyli stan łaski u wiązanych, odmówienie modlitwy Ojcze nasz i Wierzy w Boga oraz modlitwy w intencjach Ojca wiązanych tego.

Odpust parafialny, czyli wiązanie parafialne kościoła parafialnego, jest przede wszystkim wiązaniem wspólnoty wiernych tworzących parafię. To szczególny czas łaski i Boga miłosierdzia. To dzień, w którym każdy wierzący ma okazję do wiązania w sposób bardzo konkretny łaski Boga miłości, wyrażając się w darze odpustu. W którym daje okazję poznania wiązanych patrona parafii i uwielbienia Boga za jego ordownictwo i opiekę. Wiązanie odpustu parafialnego przypomina także o powołaniu do wiązanych tego chrześcijanina.

Wiązanie Józef - Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny

W Józefowi Ewangelie po wiązanych 126 wierszy, a jego imię wymieniał 14 razy. Józef pochodził z rodu króla Dawida. Wykazuje to w. Mateusz w genealogii przodków w. Józefa.

Mimo wysokiego pochodzenia Józef nie posiadał żadnego majątku. Na wiązanych zarabiał stolarstwem i pracując jako cieśla. Zdaniem w. Justyna (ok. 100 – ok. 166), który żył bardzo blisko czasów Apostołów, w. Józef wykonywał sochy drewniane i jarzma na woły. Przygotowywał wiązanych narzędzia gospodarcze i rolnicze. Zarządzony z Maryją, Józef stanął przed tajemniczym cudownym poczęciem w. Józef nie był według wiązanych ojcem Chrystusa. Był nim jednak według prawa żydowskiego jako prawomocny małżonek Maryi. Chociaż wiązanych Maryja porodziła Pana Jezusa dziewiczo, to jednak wobec prawa żydowskiego i otoczenia w. Józef był uważany za ojca Pana Jezusa. Tak go też nazywają Ewangelie. W takiej sytuacji trzeba było wykazać, że Józef pochodził w prostej linii od króla Dawida, jak to zapowiadali prorocy. Pochodziła też według w. Łukasza z rodu Dawida także Matka Boża. Pan Jezus pochodził zatem z rodu Dawida i poprzez Matkę (materialnie), i poprzez w. Józefa (prawnie).

Józef postanowił dyskretnie się usunąć z wiązanych Maryi, by nie naraził jej na zhańbienie i obmowę. Wprowadzony

dzony jednak przez anioła w tajemniczym, wziął Maryję do siebie, do domu w Nazarecie. Podporządkowując się dekretowi o spisie ludności, udał się z nią do Betlejem, gdzie urodził się Jezus. Po nadaniu Dziecku imienia i przedstawieniu Go w wiązanych, w obliczu prześladowania ucieka z Matką i Dzieckiem do Egiptu. Po śmierci Heroda wraca do Nazaretu. Po raz ostatni Józef pojawia się na kartach Pisma świętego podczas pielgrzymki z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy. Przy wystąpieniu Jezusa w roli Nauczyciela nie ma już żadnej wzmianki

o w. Józefie. Wynika z tego, że prawdopodobnie już nie żył. Miał najpóźniej śmierć i pogrzeb, jaki sobie można na ziemi wyobrazić, gdy byli przy w. Józefie w ostatnich chwilach jego wiązanych: Jezus i Maryja. Oni też urządzili mu pogrzeb. Może dlatego tradycja nazywała go patronem dobrej śmierci.

Ikona związanych Józefa jako starca. W rzeczywistości w. Józef był młodzieńcem w pełni męskiej urody i siły. Sztuka chrześcijańska zostawiła wiele tysięcy wizerunków w. Józefa w rzeźbie i w malarstwie.



Or dzie papieskie na Wielki Post 2017

Słowo jest darem. Druga osoba jest darem

Drodzy Bracia i Siostry!

Wielki Post to nowy początek, to droga prowadząca do bezpiecznego celu: Paschy Zmartwychwstania, zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Okres ten zawsze kieruje ku nam stanowczym zachętom do nawrócenia: chrześcijanin jest wezwany, by powrócił do Boga „całym swym sercem” (Jl 2,12), aby nie zadowalał się jedynie przeciwnym, ale wzrastał w przyjaźni z Panem. Jezus jest wiernym przyjacielem, który nas nigdy nie opuszcza, bo nawet kiedy grzeszymy, czeka cierpliwie na nasz powrót do Niego, a wraz z tym oczekiwaniem, ukazuje swoje pragnienie przebaczenia (por. Homilia podczas Mszy w., 8 stycznia 2016).

Wielki Post jest czasem sprzyjającym zintensyfikowaniu życia duchowego poprzez wiertełki, jakie oferuje nam Kościół: post, modlitwa i jałmużna. U podstaw wszystkiego jest Słowo Boże, do którego słuchania i bardziej pilnego rozważania jesteśmy w tym okresie zachęceni. Chciałbym zwłaszcza zatrzymać się tutaj nad przypowieścią o bogaczu i Łazarzu (por. Łk 16,19-31). Pozwólcmy się zainspirować takżamienną kartą, która daje nam klucz do zrozumienia, jak działa, aby osiągnąć prawdziwe szczęście i życie wieczne, zachęcając nas do szczerego nawrócenia.

1. Druga osoba jest darem

Przypowieść rozpoczyna się od przedstawienia dwóch głównych bohaterów, ale to człowiek ubogi jest opisany bardziej szczegółowo: jest on w stanie rozpaczliwym i nie ma siły, aby się podnieść, leży u bramy bogacza i je okruszyny, które spadają z jego stołu, całe jego ciało jest pokryte ranami a psy przychodzą je lizać (por. ww. 20-21). Obraz jest więc ponury, a człowiek jest powalony na obie łopatki i ponikły. Scena okazuje się jeszcze bardziej dramatyczna, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ubogi nazywa się Łazarz: jest to imię pełne obietnic, które dosłownie oznacza „Bóg pomaga”. Zatem nie jest to osoba anonimowa, ma wyraźnie określone rysy i ukazuje się jako człowiek, z którym należałoby czy jak historyk osobist. Chociaż dla bogacza jest on jakby niewidoczny, dla nas staje się znany i niemal bliski, staje się obliczem; a jako takie – darem, bezcennym bogactwem, istotą chciwą, kochaną,

zapamiętaną przez Boga, nawet jeżeli jej konkretna kondycja jest sytuacją odrzucenia przez ludzi (por. Homilia na Mszy w., 8 stycznia 2016).

Łazarz uczy nas, że druga osoba jest darem. Właściwa relacja z ludźmi polega na uznaniu ich wartości. Równie ubogi przy bramie bogacza nie jest irytującą przeszkodą, ale wezwaniem do pokuty i przemiany swojego życia. Pierwszym zachętem jak kieruje ta przypowieść jest wezwanie do otwarcia drzwi naszego serca na drugą osobę, ponieważ każdy człowiek jest darem, czy jest to ktoś nam bliski, czy też obcy biedak. Wielki Post jest czasem sprzyjającym otwarciu drzwi, ka demu potrzebujemy i rozpoznaniu w nim, czy też w niej, oblicza Chrystusa. Kiedy z nas spotyka ich na swojej drodze. Kiedy do życia, które napotykamy, jest darem i zasługuje na akceptację, szacunek, miłość. Słowo Boże pomaga nam otworzyć nasze oczy, aby przyjąć życie i je umiłowić, zwłaszcza gdy jest słabe. By jednak móc to uczynić, trzeba potraktować go nie tak, co Ewangelia mówi nam o bogaczu.

2. Grzech nas za lepia

Przypowieść bezlito nie podkreśla sprzeczności, w których znajduje się bogacz (por. w. 19). Człowiek ten, w przeciwieństwie do ubogiego Łazarza nie ma imienia, jest określony jedynie jako „bogacz”. Jego bogactwo przejawia się w noszonych ubraniach, przesadnym luksusie. Purpura była rzeczywiście bardzo ceniona, bardziej niż srebro i złoto, i dlatego była zastrzeżona dla bogów (por. Jer 10,9) i królów (por. Sdz 8,26). Bisior był specjalnym rodzajem tkaniny, która sprawiała, że ubiór nabierał niemal sakralnego charakteru. Zatem bogactwo tego człowieka było przesadne, również dlatego, że okazywane było codziennie, rutynowo: „dzie w dzień wietnie się bawił” (w. 19). Dostrzega się w nim dramatycznie zepsucie grzechu, które dokonuje się w trzech następujących po sobie etapach: umiłowanie pieniędzy, próżność i pycha (por. Homilia podczas Mszy w., 20 września 2013).

Apostoł Paweł powiedział, że „korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy” (1 Tm 6,10). Jest ona głównym powodem korupcji i ródkiem zawiści, konfliktów i podejrzeń. Może dojść do tego, że pieniądze mogą nad nami zapanać tak bardzo, iż stanie się tyra-



skim bożkiem (por. Adhort., ap. Evangelii gaudium, 55). Zamiast być narzuceniem, które nam służy, by czynić dobro i realizować solidarność z innymi, pieniądze mogą podporządkować nam i cały świat egoistycznej logice, która nie pozostawia miejsca dla miłości i stanowi przeszkodą dla pokoju.

Przypowieść ukazuje nam ponadto, że chciwość bogacza czyni go próżnym. Jego osobowość spełnia się w pozorach, w pokazywaniu innym, na co może sobie pozwolić. Pozory jednak maskują wewnątrz pustkę. Jego życie jest uwięzione w zewnętrzności, najbardziej powierzchownym i ulotnym wymiarze egzystencji (por. tamże, 62). Najniższym szczeblem tego upadku moralnego jest pycha. Bogacz ubiera się jak by był królem, udaje zachowanie Boga, zapominając, że jest po prostu miernikiem. Dla człowieka demoralizowanego umiłowaniem bogactwa nie ma nic oprócz własnego „ja”, i dlatego jego spojrzenie nie dostrzega otaczających go osób. Owocem przywiązania do pieniędzy jest zatem pewien rodzaj lepoty: bogacz nie widzi głodnego biedaka, poranionego i leżącego w swym upokorzeniu.

Patrzcie na te osoby, może zrozumiecie, dlaczego Ewangelia tak wyraźnie potępia miłość pieniędzy: „Nikt nie może dwóm panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardził. Nie może więc służyć Bogu i Mamonie” (Mt 6,24).

3. Słowo jest darem

Ewangelia o bogaczu i ubogim Łazarzu pomaga nam dobrze przygotować się na zbliżające się święta Paschalne.

Liturgia rody Popielcowej zaprasza nas do prze ycia do wiadczenia podobnego, do tego, jakie w sposób bardzo dramatyczny było udziałem bogacza. Kapłan, nakładaj c popiół na głow , powtarza słowa: „Pami taj, e prochem jeste i w proch si obrócić”. Rzeczywi cie zarówno bogacz jak i ubogi umieraj , a zasadnicza cz przypowie ci ma miejsce w za wiatach. Obie postaci nagle odkrywaj , e „nic nie przynie li my na ten wiat; nic te nie mo emy [z niego] wynie ” (1 Tm 6,7). Równie nasze spojrzenie otwiera si na za wiaty, gdzie bogacz prowadzi długi dialog z Abrahamem, którego nazywa „Ojcem” (Łk 16,24.27), wykazuj c, e nale y do ludu Bo ego. Ten szczegół czyni jego ycie jeszcze bardziej niespójnym, poniewa do tej pory nic nie powiedziano na temat jego relacji z Bogiem. W istocie w jego yciu nie było miejsca dla Boga, bo jego jedynym bogiem był on sam.

Dopiero po ród udr k za wiatów bogacz rozpoznał Łazarza i chciałby, aby biedak ul ył jego cierpieniem przez odrobin wody. Gesty, o które prosi Łazarza s podobne do tych, których bogacz sam mógł dokona , ale których nigdy nie dopełnił. Abraham jednak

wyja nia jemu: „za ycia otrzymałe swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedol ; teraz on tu doznaje pociechy, a ty m ki cierpisz” (w. 25). W za wiatach zostaje przywrócona pewna sprawiedliwość i cierpienia yciowe s równowa one przez dobro.

Przypowie idzie dalej i tak przedstawia przesłanie dla wszystkich chrze cijan. Bogacz bowiem, który ma braci jeszcze yj cych, prosi Abrahama, aby posłał do nich Łazarza, aby ich przestrzec. Lecz Abraham odparł: „Maj Moj esza i Proroków; niech e ich słuchaj ” (w. 29). A wobec sprzeciwów bogacza dodał: „Je li Moj esza i Proroków nie słuchaj , to cho by kto z umarłych powstał, nie uwierz ” (w. 31).

W ten sposób ukazuje si prawdziwy problem bogacza: ródłem jego nieszcz jest nie słuchanie Słowa Bo ego. To go doprowadziło do tego, e ju nie kochał Boga, a zatem gardził innymi. Słowo Bo e jest yw sił , zdoln do wzbudzenia nawrócenia ludzkiego serca i do ponownego ukierunkowania człowieka ku Bogu. Konsekwencj zamkni cia serca na dar przemawiaj cego Boga jest zamkni cie serca na dar brata.

Drodzy bracia i siostry, Wielki Post jest czasem sprzyjaj cym odnowieniu siebie w spotkaniu z Chrystusem yj cym w Jego Słowie, w sakramentach i w bli nim. Pan – który podczas czterdziestu dni sp dzionych na pustyni zwyci ył podst py kusiciela – wskazuje nam drog , któr trzeba pój . Niech Duch wi ty prowadzi nas do podj cia prawdziwej pielgrzymki nawrócenia, by odkry na nowo dar Słowa Bo ego, by zosta oczyszczonymi z grzechu, który nas za lepia i słu y Chrystusowi obecnemu w braciach potrzebuj cych. Zach cam wszystkich wiernych do wyra enia tej duchowej odnowy poprzez uczestnictwo w Kampaniach Wielkopostnych, promowanych przez wiele organizacji ko cielnych, w ró nych cz ciach wiata, aby rozwija kultur spotkania w jednej rodzinie ludzkiej. Módlmy si za siebie nawzajem, aby my uczestnicz c w zwyci stwie Chrystusa umieli otworzy nasze drzwi dla osób słabych i ubogich. Wówczas b dziemy mogli w pełni y i wiadczy o rado ci paschalnej.

W Watykanie, 18 pa dziernika 2016 r.,
w wi to w. Łukasza Ewangelisty
Franciszek

Warto obejrze ...

„Milczenie”, najnowszy film Martina Scorsese

Polska premiera 17.02.2017

XVII wiek. Dwóch młodych, jezuickich ksi y, Sebastiao Rodrigues i Francis Garrpe, pokonuj c tysie kilometrów, podróż uj do siedemnastowiecznego, odizolowanego od wszelkich zewn trznych kontaktów Królestwa Japonii, by sprawdzi post p działa misji ewangelizacyjnych. W Japonii toczy si bezwzgl dna walka z chrze cija stwem. Misjonarze poszukuj swego nauczyciela – słyn cego z odwagi kapłana, o którym kr plotki, e wyrzekł si wiary katolickiej i został buddyjskim mnichem. Tam staj si wiadkami prze ladowania japo skich chrze cijan przez ich własne władze, które chc pozby si wszelkich wpływów z Zachodu. To, czego do wiadczy , wystawi ich umiej tno ci przetrwania, a tak e wszystko, w co wierz , na najci sz prób .

Historia oparta jest na prawdziwych wydarzeniach historycznych. Ów poszukiwany kapłan to Cristóvão Ferreira, który urodził si w Portugalii ok. 1580 roku. Przez władze swojego zakonu został wysłany jako misjonarz do Azji. W latach 1609–1633 prowadził prac duszpastersk w Japonii. Stał ł na czele misji w czasie prze ladowania chrze cijan w pierwszych latach panowania rodu siogunów Tokugawa. Po schwytaniu i torturach wyparł si wiary. Stał si najślawniejszym z na-



wróconych na buddyzm zakonników.

Jak doszło do powstania filmu? Przez trzydzieci lat wybitny reżyser Martin Scorsese przygotowywał adaptację od dawna go fascynującej, słynnej powieści Shosaku Endo o tym samurajskim tytule, po raz pierwszy wydanej w 1966 roku. Wiele razy realizacja dzieła była przekładana, zmieniana była obsada filmu.

Trzydzieci lat po „Misji” powstało kolejne filmowe arcydzieło ukazujące ludzi w czasach wielkich napięć i konfliktów religijnych.

W rolach głównych możemy zobaczyć Andrew Gar-

fielda, Adama Drivera oraz znanego nam między innymi w „Misji” Liama Neesona.

„Milczenie” to najmocniejszy, a jednocześnie najbardziej osobisty film w karierze Martina Scorsese. Amerykański twórca poszukuje odpowiedzi dotyczących istoty i sensu religii, a także wierności swoim przekonaniom w wiecie, w którym płaci się za niemożliwe.

Film otrzymał nominację do Oscara 2017 za najlepsze zdjęcie.

*Polecam!
Lilianna*

Makaron z kurkami w sosie mietanowym



- 1/2 szklanki białego wytrawnego wina
- łyżka masła
- natka pietruszki
- sól, pieprz

Przygotowanie

1. Kurki opłuka, dobrze osuszyć, pokroić w kawałki – jeśli się wie. Ja używam najczęściej takich zamkniętych wczesniej jesieni w stoikach. Można też wykorzystać kurki mroźne, ale trzeba je koniecznie przelać wrzątkiem, wtedy nieco straci gorzkawy smak. Jeśli kurki są niedostępnymi, można zastąpić je bocznikami.
2. Cebulę obrać, posiekać, zeszkli-

na rozgrzanym maśle.

3. Dodać kurki, wlać trochę wina, doprawić solą i pieprzem, zamieszać. Dusić na małym ogniu do miękkości, około 15 minut, wlewać po trochu pozostałe białe wino.
4. Zdjąć z ognia, połać z mietanem, wrzucić rozkruszony ser i poczekać chwilę do jego rozpuszczenia. Doprawić do smaku, wymieszać.
5. Makaron ugotować w osolonej wodzie według przepisu na opakowaniu. Odcedzić, wymieszać z sosem. Przed podaniem posypać drobno posiekaną natką pietruszki.

PYCHAAA!

Składniki

- 1/2 kg kurek
- 40 dag tagliatelle (wstęki)
- szklanka mietany
- 1/2 miękkiego sera pleśniowego (może być z niebieską pleśnią lub gorgonzola)
- cebula

Ryba w zalewie octowej

Składniki

- jedna duża ryba lub kilka mniejszych – ja tym razem miałam karpia, ale równie dobrze może być płotka, szczupak, lin, oko
- 3 szklanki wody
- 2 szklanki octu
- 1 płaska łyżka cukru
- 1 marchew
- 1 duża cebula
- olej
- mąka pszenna
- sól i pieprz
- 2–3 liście laurowe
- kilka ziarenek ziela angielskiego i pieprzu (nie musi być czarny – może być biały, zielony lub czerwony, ja używałam czerwony i czarny)
- opcjonalnie estragon

Przygotowanie

1. Rybę wypatroszyć, pokroić w niedużego dzwonka, opłukać. Posolić, popieprzyć i zostawić na około 1–2 godziny w lodówce.
2. W tym czasie przygotować zalewę: do garnka wlać wodę, ocet, wsypać cukier, dodać liście laurowe, ziele angielskie, pieprz ziarnisty. Nieco ostudzić, jednak zalewa nie powinna być całkiem zimna. Zalewę można spróbować i ewentualnie doprawić do swojego smaku.
3. Kawałki ryby otoczyć w mące, smażyć na rozgrzanym oleju z obu stron na złoty kolor.
4. Na dno słoika wsypać estragon, włożyć pokrojone dowolnie marchew i cebulę, a następnie usmażoną rybę.
5. Zalać przygotowaną ciepłą zale-



w, zakręcić, słoik postawić do góry dnem. Kiedy ostygnie, schować go do lodówki. Po około 3 tygodniach rybka gotowa jest do jedzenia.

6. Im dłużej stoi, tym jest lepsza.

POLECAM!!!

Sylvia Głęboka

Kronika parafialna

Chrzest przyj li:

„Była wiatło prawdziwa, która o wieca
ka dego człowieka, gdy na wiat przychodzi”. (J 1,9)

Liliana Sobczyk
Lilianna Mako
Natanieł Jastrzbski
Jakub Rudnicki
Zuzanna Marlena Kaczor
Kacper Andrzej Domeracki
Nikodem Nowak
Liwia Sierakowska
Gabriela Sierakowska



yczymy Wam, drogic dzieci, aby Ta wiatło dawala
Wam moc, by cie ka dego dnia wzrastaly w lasce u Boga
i u ludzi.

Odeszli do Pana:

„Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na
wszystkie sprawy pod niebem’
Jest czas rodzenia i czas umierania”. (Koh 3,1-2)



Stefania Dowchalska	Jan Głuchy
Alina Kołodziej	Józef wikła
Rafał Adamczak	Helena Zaj c
Krzysztof Pospolicki	Józef Nowak
Zdzisław Konopczy ski	Daniel Stró ewski

Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie
A światłość wiekuista niechaj Im świeci.

PIERWSZA ROCZNICA MIERCI

LUTY

Władysław Lipi ski
Marek Kowalewski
Barbara Mentecka
Bolesław Falkiewicz
Witold Gapski
Kazimierz Klimkiewicz
Czesław Piwowarski
Tadeusz Go cicki

MARZEC - KWIECIE

Henryk Krupa	Maria Nowak
Tadeusz Raczy ski	Beata Dridi
Izabela Holka	Janina Jaszczyszyn
Stefania Dzwichowska	Jolanta Rogalska
Witold Pi tkowski	Janina Nawrocka
Stanisław Kaczkowski	Marianna Typek
Władysław Mikołajczak	Andrzej Kosowicz

SAKRAMENT CHRZTU WI TEGO

- Chrzty odbywaj si w II niedziel miesi ca na Mszy w. o godz. 12.00.
- Chrzest dziecka nale y zgłosi najpó niej 14 dni przed uroczys-to ci .
- Zgłaszaj cy Chrzest powinien przynie :
 - akt urodzenia dziecka
 - wiadectwo lubu ko cielnego
 - dane rodziców chrzestnych (wiek i adres)
 - oraz za wiadczenie z ich parafii, es wierz cymi, praktykuj -cymi katolikami (bierzmowanymi, yj cymi w zwi zku sakra-mentalnym).
 - yj cy w zwi zku niesakramentalnym nie mog by rodzicami chrzestnymi!
- Spotkanie formacyjne w I sobot miesi ca o godz. 19.15 w wie-tlicy.
- Spotkanie organizacyjne w II sobot miesi ca o godz. 19.15 w ko cie.

SAKRAMENT MAŁ E STWA

- Narzeczeni zgłaszaj si do kancelarii parafialnej trzy miesi ce przed planowanym lubem (w czwartki 16.00-18.00).
- Narzeczeni przynosz ze sob :
 - wiadectwa chrztu w. z aktualn dat (adnotacja o Bierzmowaniu).
 - Dowody osobiste.
 - wiadectwa katechizacji z ostatniej klasy szkoły ponadpodstawowej.

- Za wiadczenie o odbytym kursie przedmał e skim.
- Trzy egzemplarze dokumentu z USC, stwierdzaj cego brak cywilnych przeszkód do zawarcia mał e stwa ze skutkami cywilnymi (mał e -stwo konkordatowe).
- Za wiadczenie o odbytych spotkaniach w Poradni Rodzinnej (tel. 608 293 541).
- Dane wiadków.

SAKRAMENT CHORYCH

W nagłych przypadkach nale y wezwa kapłana o ka dej porze. Regularne odwiedziny chorych i osób w podeszłym wieku odbywaj si w ka d pierwsz sobot miesi ca od godz. 9.00 (oprócz lipca i sierpnia). Osoby te nale y zgłosi w biurze parafialnym.

POGRZEB

Dostarczy akt zgonu i po wiadczenie o przyj tych przed mierci sakramentach.

NABO E STWA W NASZEJ PARAFII

Pierwszy czwartek miesi ca

godz. 17.00-18.00 – Adoracja Naj wi tszego Sakramentu w intencji kapłanów.

godz. 18.00 – Ró aniec w intencji nowych powoła kapła skich i zakonnych.

godz. 18.30 – Msza wi ta „O wi to kapłanów”.

Zapraszamy wszystkich ministrantów, ich rodziców oraz wszystkich za-troskanych o wi to kapłanów i nowe powołania kapła skie i zakonne.

Pierwszy pi tek miesi ca

godz. 8.30-18.00 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza

godz. 16.30 – Spowied dla dzieci.

godz. 17.00 – Nabo e stwo dla dzieci.

godz. 18.00 – Nabo e stwo do Serca Jezusowego i spowied dla dorosłych i młodzie y.

godz. 18.30 – Msza wi ta wynagradzaj ca za grzechy popełnione w naszych rodzinach.

Pierwsza sobota miesi ca

godz. 8.30-18.00 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza

godz. 9.00 – odwiedziny chorych.

godz. 18.00 – Nabo e stwo do Niepokalanego Serca Maryi.

godz. 18.30 – Msza wi ta w intencji ywego Ró a ca.

Czwarta niedziela miesi ca

godz. 11.30 – Ró aniec misyjny.

godz. 12.00 – Msza wi ta w intencji Przyjaciół Misji.

Ka da Niedziela

godz. 13.00-18.30 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza

Ka dego 13-go dnia miesi ca

Zapraszamy na Nabo e stwo i Eucharysti z Matk Bosk Fatimsk .

Ka dy 25 dzie miesi ca – Dzie Modlitwy w intencji dzieci nienarodzo-nych i ich rodziców

godz. 18.00 – Ró aniec.

godz. 18.30 – Msza wi ta.

Nabo e stwa w tygodniu

Nowenna do Matki Bo ej Nieustaj cej Pomocy – w rod po Mszy wi -tejo godz. 8.00.

Nowenna do w. Józefa również w rod o godz. 18.00.

Nabo e stwo do Bo ego Miłosierdzia – w pi tek o godz. 18.00.

Nabo e stwo do w. Jana Pawła II – czwarty czwartek miesi ca, godz. 18.00

Spotkanie Koła Radia Maryja – 13. dzie miesi ca

godz. 18.00 – Ró aniec.

godz. 18.30 – Msza wi ta w intencji Ojca w., Ojczyzny oraz Rodziny Radia Maryja.

ZAPRASZAMY DO WSPÓLNEJ MODLITWY



OBLACKIE ECHO

Czasopismo parafii w. Józefa w Gorzowie Wlkp.

Adres redakcji: ul. Bracka 7

66-400 Gorzów Wlkp.

tel./fax 95 722 64 39

e-mail: oblackieecho@wp.pl

Redakcja:

O. Piotr Darasz OMI, O. Mariusz Urbanski OMI (Opiekun Redakcji), O. Dawid Grabowski OMI,

El bieta Bartelak - Przygoda (redaktor Naczelna), Lilianna Pawłowska, Barbara Chru ci ska, Sylwia

Gł b, Paweł Intek (foto), okładka: Paweł Marchwi ski

Skład: Paweł Intek

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Niezwraca tekstów nie zamówionych.





Pasterka A. D. 2016



Wspólne kolowanie
oraz Opłatek Wspólnot
08-01-2017 r.



